

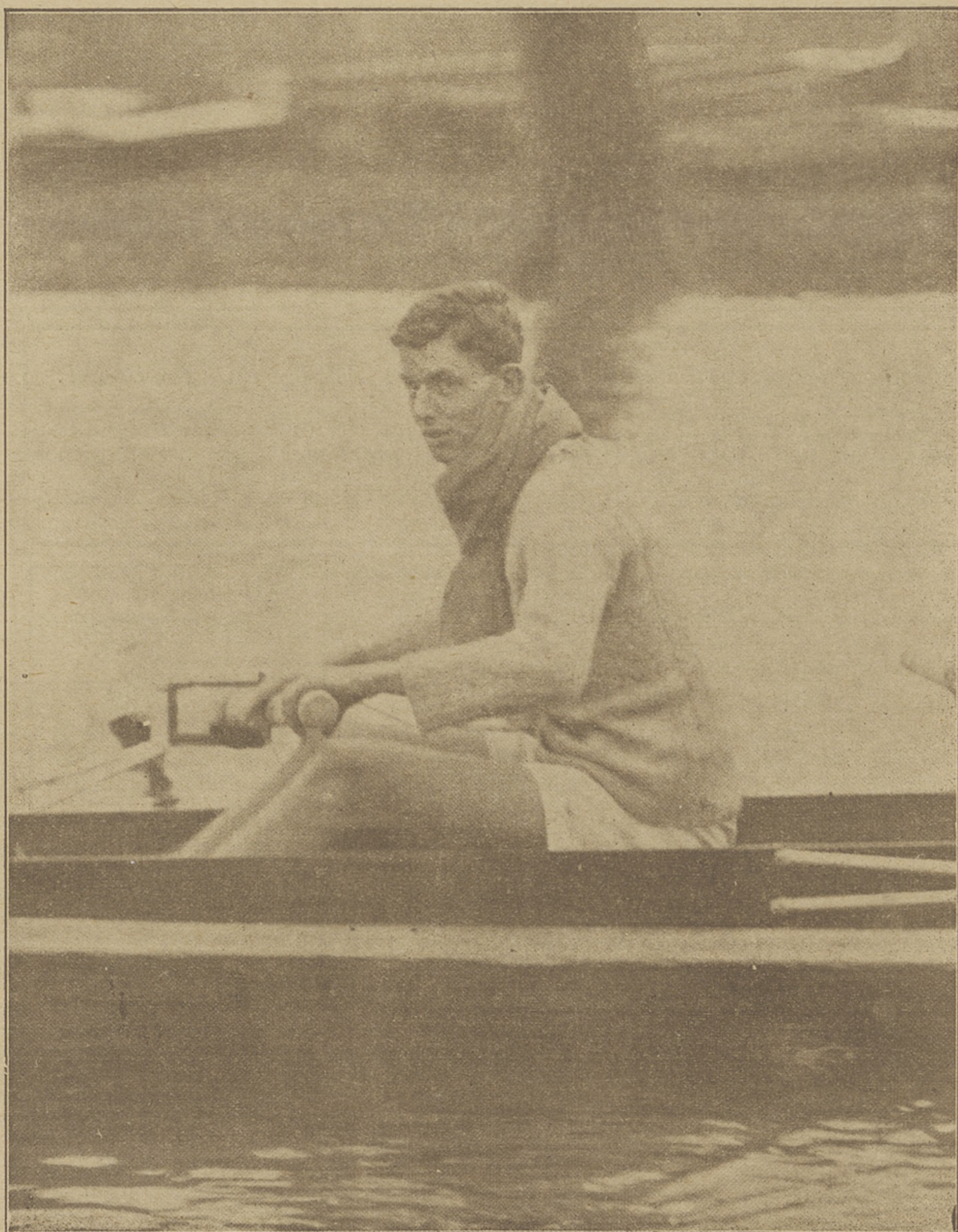
STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F

C



LETCHWORTH

chluba angielskiego wioślarstwa — szlakowy ósemki Cambridge

ŁODZIE WIOŚLARSKIE

WYŚCIGOWE

PÓŁWYŚCIGOWE

TURYSTYCZNE

ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

WARSZAWA

Karolkowa 26, tel. 303-08

SPORTOWCY!

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA
traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom.

Skład główny w Redakcji „STADJONU”

Warszawa — Galerja Luksemburga.

Cena zł. 1, z przesyłką 1.20. — Wysyła się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.

... Do nabycia we wszystkich Księgarniach. ...

MOTORY PRZYCZEPNE

„ELTO” 4K.M.,
7K.M.,
18K.M.The 1928
Super Elto
SpeedsterWARSZAWA,
AL. SZUCHA Nr 8.

Telefon 38-33.



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY

„SPORT WODNY”

POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA

ŻEGLARSTWA

i PŁYWACTWA

WARSZAWA

ul. Senatorska 29. — Galerja Luxemburga.

OKAZOWY EGZ. WYSYŁA SIĘ PO WPŁACENIU ZŁ.1.—NA P.K.O. NR. 6013

SZANOWNI PRENUMERATORZY
TYGODNIKA „STADJON”PROSZENI SĄ O WPŁACENIE
NALEŻNOŚCI ZA PRENUMERATĘ
NA KONTO W P. K. O. Nr 7498

Tajemnicą naszego powodzenia jest hasło: MAŁY ZYSK—DUŻY OBRÓT.

„Sport i Gimnastyka”

składnica przyborów
sportowych i gimnastycznych

Hoża 19, róg Marszałkowskiej.

Telefon 258-02.

Do badania sprawności sportowców
niezbędneSIŁOMIERZE I SPIROMETRY,
WAGI OSOBOWE, WZROSTOMIERZE,

wszelkie przyrządy

DO ANTROPOMETRII I PSYCHOTECHNIKI
TABLICE ANATOMICZNE I HYGIENICZNE,
MODELE ANATOMICZNE,

poleca:

„POMOC SZKOLNA”

SP. Z OGR. ODP.

Warszawa, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 38

Tel. 217-16 i 191-32

PISTOLET

Straszak Nr 6 nie-
mieckiej roboty.naboje
metal.
kal 6
m/m.

Huk

ogromny, obro-
na od złodziei,
mieszkań, let-
nisk, wozów,
rowerów, samochodów,
dla klubów jako starter
do biegu, a także dla
scen. Wysyłamy bez
pozwolenia. Cena z przesyłką zł 12.

Setka naboji 5 zł, futerał 2.50, oliwa 1 zł.

KARABINEK łęczowy dla mło-
dzieży na wakacjedo strzelania do celu w ogrodzie,
w pokoju i na wiewiórki, wrony,
jastrzębki i t. d. Wysyłamy bez po-
zwolenia. Cena 35 zł, lepszy, dla
klubów strzeleckich, zł 58. Pł-caki
turyt i skaut. zł 7.50, 10 — 14 — 18
i pantofle sport. od zł 3.50 do 25.—
Pudełko kulek, zł 3. — Wyciąg i zacho-
wać. Składnia: broni, amunicji i przyb.
sportowy h T. Falkowski, Warszawa,
ul. Emilji-Pl ter 20 754, filia: Widok 22.
na rzeczniku Dworca Głównego.

ROWERY
NAJLEPSZEJ WYTWARNI
KRAJOWEJ
B. WAHREN
ul. Krzyńska 26 u 53-72
ROZWOJOWA NA 105

Cena „Stadjonu” 50 gr

PRZYBORY
DO WSZELKICH
SPORTÓW
POLECA NAJTANIEJ
STADJON
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 31.
TEL 155-81.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

NISZCZY
BRODAWKI
SKÓRY
STWARDNIENIA
ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA
ODCISKI
ŻAŁAĆ
WSZĘDZIE

EKSİKANS

MASAŻE USKUTECZNIAJ UŻYWAJĄC
PRIMAVERA GOLD CREAMRĘCE UDELI-
KATNIAPRO-
SZKI

AGATOL i MENTOLIN. CERE

Żądać wszędzie tylko wyroby Laboratorium

RADYKALNY, PEWNY ŚRODEK SZYBKO USUWAJĄCY
POT NÓG, RĄK I PACH

PRYSZCZE

LISZAJE I PIŁGI
usuwa znakomity

KREM VENUS

KREM LANOLINOWY. ZĘBY

ZDROWE I BIAŁE ZACHO-
WASZ UŻYWAJĄC ZNANE

ANITRA.

znakomicie udelikatnia,
matuje i pod puder krem

ST. GÓRSKI Warszawa, Leszno 12.



Otwarcie sezonu w'osiarskiego w Poznaniu.

PO LINJI ROZWOJU

Przed półtora rokiem zorganizowana na szeroką skalę opieka rządu nad ruchem sportowym w Polsce wydała już dziś w sposób widoczny i namacalny wiele rezultatów pozytywnych, stawiając kraj nasz w rzędzie tych państw, które, doceniając w życiu społeczeństw znaczenie czynnika ćwiczeń cielesnych, uczyniły zeń przedmiot troski i zabiegów ze strony rządów.

Przykładem owym, a także bezpośrednim wpływem rząd nasz wywarł również nacisk i na zarządy administracyjne naszych miast, które z kolei okazywać zaczęły zwiększone zainteresowanie dla spraw sportu.

Wreszcie, jako organy doradcze o charakterze terytorjalnym, rząd powołał do życia Komitety wychowania fizycznego: wojewódzkie, powiatowe i miejskie. Zakres działania tych Komitetów, złożonych z przedstawicieli społeczeństwa jest bardzo szeroki. Z jednej bowiem strony zadania ich idą po linii współpracowania i dopomagania na danym terenie istniejącym organizacjom sportowym, z drugiej natomiast Komitety są w prawie prowadzić szereg akcji na własną rękę, jak to może mieć miejsce naprzykład w dziale wszelkiego rodzaju inwestycji sportowych i t. p.

Rzecz prosta, bezpośrednie kierownictwo nad ruchem i organizacją sportu należy w dalszym ciągu do powołanych w tym celu państwowych związków sportowych. One tedy są w pierwszym rzędzie wyrazem potrzeb sportu polskiego i zarazem naczelnym w tej dziedzinie opiniodawcą i rzeczoznawcą. Związki te bowiem, zarówno państwowe jak okręgowe, trzymające w rękach wszystkie nici pracy i potrzeb sportowych, — powołane są przede wszystkim do funkcji kierowniczych i opiniodawczych.

W pracy swej obecnej związki sportowe liczyć tedy mogą i powinny na pomoc rządu, miast, oraz komitetów terytorjalnych wychowania fizycznego. Zarazem jednak postulat powyższy należy ująć w sensie nieco odmiennym: organy rządowe i miejskie powołane do sprawowania opieki nad sportem oraz Komitety wychowania fizycznego w prowadzonej przez siebie akcji muszą oprzeć się na współpracy jaknajściślejszej ze związkami sportowymi, które może bardziej obiektywnie, aniżeli związki sportowe, będące rzecznikami potrzeb poszczególnych gałęzi sportu.

Rzecz oczywista, mówiąc o współpracy związków sportowych z organami państwa, miast i społeczeństwa „cywilnego” (komitety wychowania fizycznego), zastanowić się należy nad zorganizowaniem tej współpracy i znalezieniem sposobów, które współpracy tej nietylko pójdą na rękę, lecz — co więcej — dadzą jej racjonalne podstawy i gwarantować będą jaknajlepsze wyniki. Warunkami niezbędnymi będą tu oczywiście w pierwszym rzędzie dobra wola, energia i wzajemne zrozumienie swych zadań ze strony zarówno czynników oficjalnych, jak sportowych.

W pierwszym rzędzie są inwestycje sportowe, brak bowiem dostatecznej liczby i jakości urządzeń sportowych w najwyż-

szym stopniu tamuje rozwój sportu wszcz. To też jednym z najpilniejszych zadań rządu, a bezsprzecznie najpilniejszym zadaniem miast i Komitetów wychowania fizycznego — jest praca nad czynieniem inwestycji, nad powiększaniem naszego stanu posiadania w stadjonach, boiskach, pływalniach i t. p. urządzeniach.

Chodzi nam o inwestycje klubowe, lecz o te, które na szeroką skalę, przeprowadzić zamierzają na własną rękę czynnik bądż państwowe, bądż miejskie, przytem tą drogą powstałe stadiony czy pływalnie mają pozostawać we władaniu wymienionych czynników, służąc ogólnym lokalnym potrzebom sportu. Inwestycje te sięgają niejednokrotnie sum bardzo poważnych, w tych warunkach tedy każdy błąd techniczny, każde zapoznanie wymogów sportowych, ustalonych przez przepisy międzynarodowe i najnowsze doświadczenia zagranicy w sprawach czasem napozór drobnych, spowodować mogą nieocenione straty jeżeli już nie w sensie materialnym, to w każdym razie z punktu widzenia użyteczności sportowej.

W dziedzinie tedy tego rodzaju projektowanych urządzeń sportowych nawiązana być musi być jaknajbardziej ścisła współpraca czynników inwestycyjnych z fachowcami ekspozyturami związków sportowych.

Jeżeli chodzi jednak o racjonalne rozmieszczenie fragmentów urządzeń sportowych, o uzgodnienie ich z przepisami i wymogami międzynarodowymi, w tych wypadkach, jak i w wielu innych fachowe opinie organów sportu są więcej niż wskazane.

Jeśli teraz wysuniemy postulat kategoryczny, że żadne inwestycje sportowe o charakterze użyteczności ogólnosportowej (nie zaś klubowej wyłącznie) nie powinny być dokonywane bez fachowej współpracy zainteresowanych związków sportowych, to z kolei wypadnie nam wysunąć pewne postulaty w tej dziedzinie pod adresem tych właśnie związków sportowych. Chcąc bowiem godnie odpowiedzieć zadaniom tej współpracy, związki muszą być do niej przygotowane, muszą posiadać specjalne organa do pracy tej powołane.

Zgodnie z powyższymi wywodami naszymi związki sportowe dawać winny wskazówki i opinie w dziedzinie wymogów sportu, jakie znaleźć muszą zastosowanie w ramach przeprowadzanych inwestycji sportowych. W tym celu — zdaniem mojem — związki winny stworzyć we własnym zakresie przy zarządzie głównym specjalne komisje techniczne, złożone z ludzi fachowych i gruntownie obeznanych z dziedziną urządzeń sportowych, przepisów międzynarodowych i t. p. Komisje te byłyby powołane z jednej strony do wydawania opinii w sprawie planów już zaprojektowanych i wnoszenia w razie potrzeby niezbędnych poprawek, zmian i uzupełnień, z drugiej natomiast — współpracowałyby bezpośrednio z czynnikami inwestującymi nad opracowaniem planów.

Współpraca tak pojęta leży w najżywcotniejszych interesach sportu polskiego. Tą drogą unikniemy wielu możliwych błędów i zapewnimy naszym nowopowstającym urządzeniom sportowym maksimum racjonalności i poprawności.

URUGWAJ — MISTRZEM OLIMPIJSKIM

We środę przy wypełnionej do ostatniego miejsca widowni amsterdamskiej rozegrano powtórzenie nierozstrzygniętego finału pomiędzy drużynami: południowo-amerykańskimi Urugwajem i Argentyną.

Obaj przeciwnicy okazali się godnymi siebie, nawet Argentyńczycy mieli otycznie przewagę, szczególnie napad ich funkcjonował znacznie lepiej w polu.

Urugwaj jednak grał mądrzej i bardziej planowo wysyłał swe linje do boju, no i zakończył mecz jako szczęśliwy zwycięzca i powtórny triumfator Olimpijski.

Przy wspaniałej pogodzie i doskonałym prowadzeniu gry przez sędziego holenderskiego p. Multersa, mecz ten był nadzwyczaj interesujący a poziom niezwykle wysoki.

Europa zrozumiała, że takiej gry jaką dali ci dwaj wielcy przeciwnicy, nie można na kontynencie oglądać.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: Urugwaj: Mazzali, Arispe, Nasazzi, Gestido, Piriz, Andrade, Figuero, Cea, Borjas, Scarone, Armon. Tym razem nie grali więc Fernandez, Petrone i Uridinaran.

Argentyna: Bosio, Paternoster, Bidoglio, Evristo, Monti, Medice, Orsi, Perduca, Ferreira, Tarasconi, Carricaberi. Nie grał więc świetny pomocnik Calandra.

W drużynie zwycięskiej najlepszym punktem był chyba Mazzali, który zastąpił sobie na miano najlepszego bramkarza Olimpiady.

Obaj obrońcy, a zwłaszcza Nasazzi przyczynili się również do zwycięstwa. Ale najlepszą linią Urugwajczyków była bezwzględnie pomoc, gdzie Gestido i Andrade brylowali. Szczególnie ten ostatni zagrał tak jak przed czterema laty w Paryżu, gdzie uznano go za bezapelacyjnie najlepszego piłkarza świata.

Linja ataku tym razem nie zadowolili. Brak Petronego był w każdym pociągnięciu. Dopisało natomiast szczęście.

W Argentynie punktem ciężkości był napad. Przewyższał on o klasę atak Urugwaju, jednak trafił na dobry dzień tyłów przeciwnika i mimo wymownego stosunku kornerów 15:3 (11:1) mecz został przegrany.

W pomocy Monti był klasą samą dla siebie. Obrońcy spisywali się dzielnie, natomiast bramkarz popełnił szereg błędów.

W każdym razie dwie trzecie gry należało do Argentyny która przy szczęściu powinna była mecz wygrać dwiema bramkami różnicy.

Pierwszy kwadrans należy do Urugwaju, którego ataki są bardziej planowe. Argentyna pracuje zbyt nerwowo. Owocem przewagi mistrzów z Colombes jest uzyskanie w 20 minucie prowadzenie. Bramka pada po przeboju Borjasa, który następnie wysuwa piłkę lewoskrzydłowemu Figuero. Ten, jak wielu mówiło, stał pono na pozycji spalonej. Figuero podjeżdża z blizkiej odległości strzela skutecznie.

Teraz argentyńczycy atakują zawzięcie, a Urugwaj jakby opadł na siłach i nie chce swego zwycięstwa wcale powiększać.

Argentyna stale gości pod bramką przeciwnika jednak Mazzali ratuje wszystko. Zato 11 kornerów jest owocem pracy argentyńskiego ataku. Andrade grał wspaniale i stale paraliżuje ataki lewej strony.

Wreszcie podczas jednego z rzutów różnych świetny środkowy pomocnik Argentyny Monti strzela wśród szalonego aplauzu w 30 min. wyrównujący punkt z odległości 20 mtr. po uprzednim odparowaniu strzału przez Mazzalego. W kilka minut później Arispe ratuje pewną niemal bramkę, zbierając Carricaberiemu.

Pauza 1:1.

Po przerwie obaj przeciwnicy poczynają dążyć do zwycięstwa. Dalej przeważa Argentyna, której napad marnuje już w pierwszych 20 minutach trzy niemal pewne piłki i tutaj znów Arispe uratował przyłomie.

Następnie napór ich słabnie, a Urugwajczycy, zachęceni niepowodzeniem przeciwnika biorą się do planowej roboty.



Mazzali broni na meczu Urugwaj—Włochy (3:2) Drużyna włoska okazała się niemal równorzędnym przeciwnikiem i zasłużyła w zupełności na trzecie miejsce w turnieju olimpijskim.

27 minuta przynosi wreszcie rozstrzygnięcie dwutygodniowych bojów olimpijskich.

Podczas zamieszania pod bramką Argentyny Paternoster odbija piłkę, a nadbiegający Scarone przyłomnie chwytą i pakuje ją do siatki.

Urugwaj prowadzi 2:1.

Teraz przychodzi kolej na Argentynę która za wszelką cenę pragnie wyrównać.

Widmo klęski, po części niezasłużonej, powoduje, że grają oni zbyt nerwowo, a nawet chaotycznie. Drużyna Urugwaju, która nie ma już czasu ryzykować powiększenia wyniku, cofa dwóch napastników do tyłu i broni się zaciekle.

Argentyna, mimo mądrej gry tyłów przeciwnika, przeważa bardzo poważnie, a nerwowy jej napad, chociaż strzela dużo i silnie, marnuje znów kilka szans.

Dramatyczne momenty pod bramką Urugwaju nierzad cudem prawie nie kończą się efektywnie. Zostało jeszcze 10 minut gry. Argentyna, widząc beznadziejną sytuację, słabnie, to też Urugwaj zaczyna znów atakować, przyczem Carricaberi marnuje dwie pozycje!

Ostatnie chwile meczu — to ataki Urugwaju, które jednak mają na celu utrzymanie jak najdłużej piłki, a nie zdobycie trzeciej bramki. W ostatniej minucie Carricaberi zaprzepaszcza jeszcze jedną szansę do wyrównania.

Po skończonym meczu nastąpiło rozdanie nagród dokorane przez prezesa Międzynar. Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour.

Urugwaj zdobył pierwszą nagrodę. Argentyna drugą a Włochy — trzecią. Puchar pocieszenia powędrował do Chili.

REGATY WIOŚLARSKIE W KRAKOWIE

W niedzielę odbyły się w Krakowie międzyklubowe regaty, organizowane przez Oddział wioślarski Sokoła krakowskiego. Ior długości 1200 mtr., meta była pod mostem Dębnickim.

„Clou” regat był uieg 4-ek wycigowych o puchar Marjuna Dąbrowskiego. Zdobył go 33 raz trzeci, a więc ostatecznie, klub wioślarski z Poznania w czasie 2 m. 26 sek. przed Oddziałem wioślarskim Sokoła.

W biegu 8-ek o puchar Józefa Radwana wygrała osada K. W. Wisła w czasie 3 m. 27,8 sek. przed Oddziałem wioślarskim Sokoła, zdobywając puchar po raz trzeci.

W biegu 4-ek półwysc. juniorów wygrał K. W. Gdańsk, w czasie 3:36,4. W biegu 4-ek półwycigowych pań wygrał Oddział żeński Sokoła w czasie 4:22,4 (walkoverem).

MECZ SZERMIERCZY KRAKÓW — BRNO

W ub. tygodniu reprezentacja Krakowa rozegrała mecz szermierczy z reprezentacją Brna, w bardzo niekorzystnych dla nas warunkach. Przygotowania do meczów międzynarodowych sprawiły, że przedstawiciele nasi wystąpili w minimalnym ilościowo składzie: trzech szermierzy dla wszystkich trzech rodzajów broni. Łatwo zrozumieć, jakiego fizycznego i nerwowego wysiłku wymaga od zawodników tak szczupły skład drużyny. Ponadto p. Papée nigdy nie specjalizował się w szpadzie, p. Friedrich odbył wszystkie walki w wysokiej gorączce (angina), zaś p. Malecki, pozbawiony wogóle możliwości systematycznego treningu, miał floret w ręce po raz pierwszy od pięciu lat. W tem świetle pozorne niepowodzenie przedstawia się jako poważny sukces, zwłaszcza jeżeli się zważy wysokocyfrowe zwycięstwo w najważniejszej dla nas broni — szabli.

Drużyna berneńska wygrała mecz we florecie w stosunku 5:4 (pp Friedrich i Papée po 2 zwycięstwa), a w szpadzie 5 1/2:3 1/2 (p. Papée 2 zw., p. Friedrich 1, p. Malecki 1/2). Drużyna krakowska wzięła wspaniały odwet w szabli, zwyciężając w stosunku 7:2 (p. Papée i Friedrich po 3 zw., p. Malecki 1 zw.).

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nierz.	przegr.	bramki	punkty
I. F. C.	12	9	1	2	35:16	19
Wisła	10	7	—	3	32:13	14
Warta	10	5	4	1	24:14	14
Polonia	10	6	1	3	28:19	13
Cracovia	10	6	1	3	24:16	13
Pogoń	11	6	1	4	26:25	13
Ruch	13	6	1	6	19:15	13
Legja	11	6	—	5	25:16	12
Warszawianka .	11	4	4	3	23:21	12
Czarni	10	5	1	4	20:23	11
Turyści	12	4	1	7	18:28	9
Hasmonea	10	3	1	6	21:23	7
Ł. K. S.	10	1	2	7	10:27	4
T. K. S.	10	1	1	8	19:38	3
Śląsk	10	1	1	8	8:31	3



Piłkarski mistrz olimpijski — Urugwaj.

PRZEDOLIMPIJSKIE NOWINY

Olimpijska wystawa sztuki.

W muzeum miejskim w Amsterdamie została w dniu 12 b. m. otwarta wystawa sztuki olimpijskiej, dokonana przez holenderskiego ministra kultury i sztuki Waszinka.

W imieniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego przewodniczący hr. Baillet-Latour podziękował holenderskiemu komitetowi olimpijskiemu za trudy poniesione około zorganizowania wystawy. Katalog wystawy obejmuje 600 dzieł. Wystawa zajmuje całą olbrzymią górną część budynku i schodów.

W wystawie wzięły udział: Belgja, Dania, Ameryka, Francja, Anglja, Polska, Węgry, Włochy, Niemcy, Austria, Irlandja, Łotwa, Luxemburg, Meksyk, Monaco, Norwegja, N. Zelandja, Holandia i Szwajcaria.

Liczebność polskiej ekspedycji.

Wobec tego, że w prasie ukazują się, iż na zbyt często, wiadomości niecisłe, lub zgoła nieprawdziwe o rzekomych decyzjach Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dotyczących składu reprezentacji Polskiej na Igrzyska IX Olimpiady, Komitet niniejszem podaje do wiadomości, iż sprawa ta rozpatrywana była szczegółowo dopiero w dniu 13 b. m. na konferencji, odbytej z przedstawicielami państwowych związków sportowych.

Ustalono następujący skład reprezentacji w poszczególnych działach: gimnastyka — drużyna kobieca (12 osób); lekka atletyka — 8 zawodników, wioślarstwo — ósemka, z rezerwą 12 osób, kolarstwo — 6 zawodników, zapasnictwo — 4 zawodników, boks — 2 zawodników, pięciobój nowoczesny — 4 zawodników, szermierka — 6 zawodników, żeglarstwo — 1 zawodnik (warunkowo), hippika — skład liczebny jeszcze nie ustalony. Wysłanie, poza wymienionymi 56 uczestnikami, innych uzależnione jest od wyników zawodów eliminacyjnych i akcji zbiorkowej, gdyż Polski Komitet Olimpijski, wobec obojętności społeczeństwa, nie posiada obecnie dostatecznych funduszy na wysłanie nawet tak szczupłej ekspedycji.

Reprezentację oficjalną przewidziano w liczbie 3 osób. Do niej zaliczać nie należy 2 lekarzy, 2 masażystów i trenerów poszczególnych sportów. Jak widzimy reprezentacja nasza w obecnym stanie przedstawia się dość uboga i jest bezwzględnie nierównomiernie ustalona. A na Olimpiadzie zimowej przy trzech sportach było 32 zawodników.

Obszerna dyskusja toczyła się na temat gimnastyki. Postanowiono wysłać drużynę pań, ale pod warunkiem, że na zawodach eliminacyjnych wykaże ona odpowiedni poziom. Drużyna pokazowa panów ma wyjechać na koszt Sokola.

Lekka atletyka domagała się wysłania większej ilości, motywując to tem, że obecne wyniki będą napewno poprawione. Tu oczywiście decydować będzie osiągnięcie minimów olimpijskich, które jednak są bardzo wysokie i wątpliwe należy, sądząc według nich, czy pojedzie liczniejsza drużyna. Kolarstwo boks i zapasnictwo domagały się powiększenia również swej reprezentacji, względnie zarezerwowania dla nich miejsc dalszych.

Długa dyskusja toczyła się na temat żeglarstwa. Nasz typ postanowiono wysłać z zastrzeżeniem, że wykaże on swą klasę na odpowiednich zawodach międzynarodowych.

Loterja olimpijska.

Społeczeństwo nasze jest dziwnie obojętne dla sprawy polskiej ekspedycji olimpijskiej. Najbogatsze nawet firmy i przedsiębiorstwa odmawiają swego poparcia akcji zbiorkowej, nie chcąc zrozumieć, iż sprawa wysłania ekspedycji do Amsterdamu jest sprawą nie tylko sportową, iż chodzi poniekąd o honor szlanki białej amarynty.

Charakterystycznym jest, w tych warunkach, piękny gest amerykańskiej firmy General Motors Export Company, która zaofiarowała Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu 5-osobowy samochód Chevrolet, pierwszy wypuszczony z otworzonej w Polsce fabryki. Samochód ten zostanie rozlosowany drogą loterii, staraniem gazety „ABC”, co niewątpliwie zasili wydajnie polski fundusz olimpijski.

Ekspedycja lekkoatletyczna.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy dwa artykuły o lekkoatletycznych przygotowaniach przedolimpijskich, pióra prezesa PZLA, kpt. Mińskiego oraz drug., napisany przez p. Szyszko-Bobusza.

Poniżej podajemy dane otrzymane z Komitetu Olimpijskiego, a wykazujące, że cyfra wysłania 22 zawodników przez PZLA, została przez Kom. Olimp. zmniejszona do minimum.

Stało się to z jednej strony z częściowej winy samego PZLA., który, wyznaczając zbyt ostre minima, nie spodziewał się, że dotychczas tylko raz jeden będą one osiągnięte. Drugi powód — to brak funduszy i zły stan zbiórki Olimpijskiej.

A zatem przy dzisiejszych koniunkturach, ekspedycja liczyć będzie tylko 8 zawodników (razem z paniami), podczas gdy przed czterema laty w Paryżu reprezentowało Polskę 14 ludzi.

Zarząd PZLA. przedstawił Komitetowi Olimpijskiemu swe projekty w sprawie składu reprezentacji. PZLA. zaproponował obstawienie następujących konkurencji: biegi krótkie, ewentualnie 1 zawodnik, bieg 400 mtr. — sztafeta z 4 zawodników, biegi średnie — 1 zawodnik i ewent. jeszcze jeden rezerwow. bieg 5 km. — ewent. 1 zawodnik, 110 mtr. płotki — 1 zawodnik, 400 m. płotki — 1 zawodnik, skok w dal — 1 zawodnik i 1 rezerwow. skok w wyż i o tyczce — ewent. 1 zawodnik, rzuty — 1 zawodnik, dziesięciobój — 1 zawodnik. A zatem 10 zawodników i ewent. 5 rezerwowych. Konkurencje kobiece — 100 mtr. — 2 zawodniczki i 2 rezerwowe (do ewent. sztafety lub skoku w wyż), dysk — 2 zawodniczki, 800 mtr. — ewent. 1 zawodniczka. Zatem ogółem 4 zawodniczki i 3 rezerwowe. Razem więc zarząd PZLA. zaproponował wysłanie 14 zawodników obojga płci oraz ewentualnie 7 rezerwowych.

Na posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego cyfry te znacznie zmniejszono i uchwalono narazie wysłać tylko sześciu zawodników i dwie zawodniczki. Na zasadzie wyników na zawodach eliminacyjnych tymi zawodnikami byłiby: Konopacka, Kobielska, Baran, Malanowski oraz sztafeta 4×400 mtr. Liczba członków drużyny może jednak być ewent. powiększona jedynie na podstawie wyników zawodów eliminacyjnych z jednej strony i polepszenie zbiórki na fundusz olimpijski z drugiej strony.

PZLA. organizuje od dn. 21 b. m. kobiece obóz, przyczem wszystkie zawodniczki zamieszkają razem. Do grupy olimpijskiej przyjęto Hulanicką i Tabacką, natomiast szereg zawodniczek skreślono.

Od dn. 1 lipca, t. j. po ostatecznych zawodach eliminacyjnych (30.V i 1.VII) wszyscy kandydaci olimpijscy będą skoszarowani w Warszawie.

Z programu zawodów w 30.VI i 1.VII skreślono kilka konkurencji, jak sztafeta 4×100, bieg 10 klm., trójskok, rzut młotem i 3 klm. z przeszkodami a wprowadzono dziesięciobój. Rezygnacja ze sztafety 4×100 m. nastąpiła z winy PZLA., gdyż drużyna nasza mogła osiągnąć niezły wynik, gdyby PZLA. zarządził treningi.

Dziwnem wydaje się organizowanie obozu kobiecego przy wyznaczeniu tylko dwóch narazie zawodniczek do reprezentacji. Czyż nie lepiej fundusze te obrócić inaczej.

Eliminacje zapasnicze.

Przy znikomej ilości publiczności odbyły się w sobotę bardzo interesujące zawody eliminacyjne w walkach francuskich, w których obok sił warszawskich ujrzeliśmy kilku czołowych zawodników górnośląskich. Niestety nie wszystkich, gdyż kilku, właśnie najlepszych, nie mogło przyjechać. Ci jednak, którzy byli, pokazali, iż są naprawdę doskonali, i że w zapasnictwie nie skompromitowaliby się w Amsterdamie. Warszawianie zresztą też się podciągnęli; szczególnie ci, którzy przeszli przez obóz przedolimpijski w Katowicach; tu należy się słówko uznania trenerowi naszego zespołu, wiedeńczykowi Geza Szeslákowi, który potrafił w krótkim stosunkowo czasie zrobić bardzo dużo.

Waga kogucia: szybki i pełny werwy Ganzera (G. S.) kładzie w 2 m. Zarębskiego z Warszawy. Moczko (G. S.) kładzie Galskiego (Skra) w 2 m. Następnie ambitny Zarębski (YMCA.) po 17 m. walki wygrywa z Moczko, podczas gdy Ganzera w 7 m. załatwia się z Galskim. Wobec tego w wadze koguciej na pierwszym miejscu jest Ganzera (G. S.), na drugim Zarębski (YMCA.).

Waga piórkowa. Wobec nieprzybycia słazaka Mazurka jedna tylko para: świetny Ziółkowski w 3 m. 29 kładzie Mańkę.

Waga lekka. Nie przyjechał główny kandydat Błażyca. W pierwszej turze słicznie zbudowany Dzieciolowski ze Skry kładzie w 5 m. Miazio W. z YMCA. Ale drugi Rejniak YMCA., walcząc z niesłychaną ambicją, pokonywa Dzieciolowskiego w 17 i pół min. Wobec wycofania się Miazia po 4 min. walki z Rejniakiem w wadze lekkiej na pierwsze miejsce wychodzi Rejniak (YMCA.), na drugie Dzieciolowski.

Waga średnia. Słazak Mongensztern wygrywa na punkty z nerwowym Osińskim (PTA.), a w 11 m. kładzie jego kolegę klubowego Pawłowskiego. Osiński — Pawłowski walk-over, wobec czego na pierwszym miejscu Morgensztern, na drugim Osiński.

W wadze półciężkiej jest tylko jeden zawodnik, I. Mazio. Walczy on z trenerem Szeslákem, który, wykazując ogromne opanowanie techniki i błyskawiczną orientację, kładzie go bez bólu w 2 min.

Waga ciężka. Jedna para. — Lepszy technicznie Cieniewski PTA. wygrywa na punkty z kolegą swym Saserskim.

Eliminacje gimnastyczne.

W niedzielę w gmachu P. I. W. F. — odbyły się zawody eliminacyjne z udziałem zawodniczek z Górnego Śląska Łodzi, Wilna i Warszawy. Zawody miały na celu wybranie 20 zawodniczek do obozu przedolimpijskiego w okolicach Lublina.

Wykazały one wielką różnicę klasy zawodniczek stołecznych i prowincjonalnych. Wyniki zawodów będą wiadome w czwartek. Prawdopodobnie przeważająca ilość kandydatek rekrutować się będzie z Gruzyny.



Start raidu Automobilklubu Polski nastąpił dnia 11 b. m. z Placu Saskiego w Warszawie.

PRZEDOLIMPIJSKIE KŁOPOTY

Zarząd PZLA. ma nielada kłopot przed ostateczną decyzją co do składu olimpijskiej reprezentacji lekko-atletycznej. Z jednej strony paraliżują go ustanowione minima, z drugiej szczupłe fundusze jakimi rozporządza na cele ekspedycji Polski Kom. Olimp. Bez wątpienia, że PZLA. miałby o wiele lepszy dostęp do ogólnego funduszu olimpijskiego, gdyby jego poszczególne zawodnicy pościgali te nieszczerne minima olimpijskie.

Komitet Olimpijski niezależnie od PZLA. ma jeszcze sam ostatecznie zdecydować, ile lekkoatletów należy posłać do Amsterdamu, ażeby nie narazić polskiego sportu na kompromitację, a siebie na niepotrzebne uszczuplenie funduszy. Sprawdzianem przy wydawaniu tej decyzji ma być najprawdopodobniej również granica minimum olimpijskiego. PZLA. być może zresztą, że nawet własna bardziej surowa ocena.

Ostatnio kiedy Zw. Pol. Zw. Sport. i P. K. Ol. obradował nad rozdziałem funduszy między poszczególne działy sportów na cele ekspedycji olimpijskiej panował bardzo krytyczny nastrój w stosunku do polskiej lekkiej atletyki, jako do działu który w stosunku do innych nie poczynił żadnych postępów i pogrzebał bezytycznie znaczne fundusze na same przygotowania.

Pod wpływem tak surowej krytyki odzywały się nawet głosy, ażeby lekką atletykę zupełnie skreślić, a uczynić jedynie wyjątek wobec p. Kopackiej. Działo się to na tydzień przed eliminacyjnymi zawodami w Warszawie, kiedy nikt nie mógł sobie jeszcze urobić konkretnego zdania jakim kapitałem techniczno-sportowym rozporządza lekka atletyka.

Zawody eliminacyjne z przed tygodnia dowiodły, że bynajmniej poziom techniczny lekkoatletów nie jest tak zatrważający, ale przeciwnie, że poczynił nawet znaczne postępy. Postępy te może nie dają zupełnego uzasadnienia do optymistycznych kalkulacji szans naszych na Olimpiadzie w każdym jednak razie upoważniają do dalszej energicznej pracy, a w chwili obecnej żadną miarą nie mogą definitywnie rozstrzygnąć kwestji jaka ilość naszych lekkoatletów zakwalifikuje się ostatecznie na wyjazd do Amsterdamu.

Neustabilizowany poziom naszej lekkiej atletyki wymaga zgola innych przygotowań, tak że nawet uważałbym za rzecz szkodliwą i niepożądaną organizowanie następnych zawodów eliminacyjnych które są projektowane przez PZLA. na dzień 30 czerwca i 1 lipca. Początkową ideą przewodnią tych zawodów było przyzwyczajanie zawodników do startowania tym sposobem wydobycia z nich coraz to lepszych wyników.

Okazało się, że niektórzy zawodnicy obierając sobie jako cel wyjazd na Olimpiadę, stwarzają sobie ze względów konkurencyjnych cele pośrednie, w postaci zawodów eliminacyjnych, które mają zadecydować o ich losie i karierze olimpijskiej.

Uważam, że każdy zawodnik raz tylko lub najwyżej dwa razy w sezonie jest u szczytu swojej formy i wtenczas zdobywa się na rekordowe wyniki, które nie prędko poprawia.

Jeżeli zatem zmusimy zawodnika do zupełnego wyadutowania się w okresie eliminacyjnym nie możemy mieć do niego żadnych pretensyj jeżeli swoich wyników on nie powtórzy w chwili najważniejszej, tj. podczas zawodów olimpijskich.

Że tak jest, mamy klasyczny przykład chociażby na Sikorskim, który na zawodach eliminacyjnych w Hucie Królewskiej zdobył się na nadzwyczajny wysiłek ustanawiając nowy rekord w skoku w dal 7 m. i 2 cm. p. Sikorski walczył wówczas o swój honor najlepszego skoczka w Polsce, ponieważ widział jak groźnie na pięty mu następują nowi konkurenci.

Ogólna opinia oczekiwała teraz nowego cudu, żądając od Sikorskiego przekroczenia ponownie określonego minimum 7 m i 10 cm. Niestety jednak p. Sikorski wyadutował się w Królewskiej Hucie i teraz musi znowu czekać na lepsze czasy.

Podobny fakt mógłby zajść w stosunku do każdego zawodnika na zawodach eliminacyjnych tuż przed samą olimpiadą, tak, że zawodnik ten nie byłby w stanie powtórzyć swojego wyniku, a wówczas co na to powiedziałaby krytyka i opinia sportowa.

Z tych właśnie powodów uważam za rzecz wysoce niewskazaną organizowanie następnych zawodów eliminacyjnych pod hasłem selekcji zawodników, ze względu na ograniczoną liczbę uczestników ekspedycji. Zarecam, że gdyby kosztem tej eliminacji wyjechała grupa zawodników, to wielu z nich nie osiągnęłoby nawet tych rezultatów, które stałyby się zupełnie dostępne dla wyeliminowanych w kraju.

Nie wyobrażam sobie zatem w tej sytuacji roli Komitetu Olimpijskiego jako organu decydującego o liczebności ekspedycji lekkoatletycznej, biorącego za podstawę te lub inne minima. Sądzę, że sprawę tę najlepiej jest pozostawić fachowym organom PZLA., którym nie mniej będzie zależało na tem, ażeby nie kompromitować sportu polskiego. Komitet Olimpijski może jedynie określić maksymalną sumę, którą przeznaczy na cele ekspedycji lekkoatletycznej.

Obecny okres, aż do samej Olimpiady winien polegać na skrupulatnym przygotowaniu się tych wszystkich zawodników, którzy należą do czołowej elity. Wszyscy kandydaci powinni pracować według wskazówek powołanych do tego organów PZLA. W okresie tym ostatecznym przy systematycznej pracy każdy z zawodników będzie w możności znacznie polepszyć swoją formę, zachowując całą energię na zawody olimpijskie.

Wielu zawodników jak się okazało zbliżyło się znacznie do granicy minimum, więc sądzę, że przy solidnej pracy minima te w wielu wypadkach zostaną przekroczone. Minima te nie mogą być już mierzone zegarkiem i centymetrem podczas jakichkolwiek zawodów, w których dominującą rolę będzie odgrywała ambicja konkurencyjna poszczególnych klubów lub zawodników, lecz wręcz oko doświadczonego trenera olimpijskiego i fachowego kierownictwa PZLA.

kpt. Misiński.



Grupa lekkoatletek poznańskich, które pokonały repr. Krakowa.

DRZAZGI

U NAS NIECO LEPIEJ

W jednym z ostatnich tygodni w Bobigny pod Paryżem nastąpiło otwarcie nowowyprowadzonego stadionu, przeznaczonego dla młodzieży szkolnej i akademickiej. Nowozdobity teren sportowy szkolny posiada oprócz boiska, bieżni, dobrze urządzonej szatni z łazienkami, natryskami i bufetem.

Zdawałoby się, iż tak potężna zdobycz dla szkół wywoła odpowiednie zainteresowanie władz szkolnych, a także i kierownika ministerstwa oświaty. Tymczasem wśród obecnych przedstawicieli szkolnictwa... był... tylko jeden rektor uniwersytetu. Swą obecnością sprawił niezwykłą radość sportsmenom młodocianym, stwierdził bowiem swą obecnością i mową wygłoszoną, iż nie tylko zgadza się na ten sposób pracy i wypełniania przez nią wolnego czasu od zajęć obowiązkowych, ale zachęca i nakazuje dbać o własne zdrowie i jego doskonalenie.

W Polsce z takimi wypadkami już się nie spotykamy. Tak uroczyste ceremonie szkolne, jak otwarcie stadionów, święta sportowe młodzieży szkolnej, ściągają przedstawicieli najwyższych władz, wśród których „gros” zajmują delegaci władz szkolnych.

Najliczniej jednak wśród obecnych są reprezentowani bezpośredni pracownicy nad rozwojem fizycznym młodzieży szkolnej t. j. wychowawcy fizyczni. Brak natomiast nam jest stale jeszcze dyrektorów szkół, interesujących się pracami nad wychowaniem fizycznym i sportem swych uczniów.

Brak nam ich obecności na finałach zawodów, gier sportowych, lekkoatletycznych i t.

Wśród tych ludzi znajdziemy całkowitych zwolenników naszego ruchu i naszej pracy, często gorących współpracowników nad szerzeniem idei wychowania fizycznego. Ludzi tych jest jednak mało!

Najlepiej to potwierdza zwrot przez szkoły: 70% żetonów olimpijskich, rozesłanych przez Polski Komitet Olimpijski Paczki otrzymywane z powrotem nawet nierozpieczętowane!!

Rozumiem, iż szkoły są zawałone różnymi kwestiami, iż są zabardzo obsyłane różnymi pracami zbytecznymi przez różne instytucje dobroczynne wychowawcze.

Jednak w tym wypadku, ze względu na cel kwesty oraz znaczenie posiadania żetonu lub nalepki olimpijskiej, dyrektorzy przy pomocy wychowawców, a specjalnie wychowawców fizycznych winni przyjść z pomocą.

Wszak samo nabycie znaczka to nie tylko danie pewnej sumy pieniężnej, ale zdobycie pewnego zasobu wiadomości o sporcie — o olimpiadzie. Mało tego przez to pośrednio zainteresowuje się chłopca działami pracy zdążającymi w tym kierunku: rozbudza się w nim chęć uprawiania przezeń ćwiczeń systematycznych. I to jest najbardziej znamieny cel znaczka olimpijskiego.

Młodzież, zachęcana gorącym słowem przez dyrektora i nauczycieli, przekonujących o nabyści znaczka, chętnie to uczyni. Uczyni to nawet, oszczędzając pieniądze przez kilka tygodni. O tą właśnie współpracę powinniśmy walczyć. Ona winna być podkreślona przez kierownicze czynniki szkolne z uniwersytetem na czele. Brak ich bowiem sprowadza tylko pracę do jednych ludzi t. j. wychowawców fizycznych.



Stumetrówka kobieca w Berlinie.



Majtkowski osiągnął niedawno w Bydgoszczy 172 cm. w skoku w wyż.

Ci swoje robia.

Chodzi teraz, by im pomagali inni. By zawody okręgowe lub międzymiastowe interesowały dyrektorów, instruktorów, wizytatorów i kuratorów. A wtedy osiągniemy kolosalny efekt.

Niech te obecności nie będą przymusowe, a wywołane zainteresowaniem, chęcią ujrzenia stałej poprawy wyników i rezultatów starań. A może przy tej ws. ólbracy doczekamy się, że zawody będą prowadzić nie tylko sami wychowawcy fizyczni a także wizytatorzy i kuratorzy.

Wpłynę to na jakość pracy i znornalizowanie obecnego stosunku młodzieży do wychowania fizycznego i sportu.

T. Chrapowicki.

NIEFORTUNNY DEBUT

Pierwsze wystąpienie, na szerszą skalę, nowego P. Z. P. N. — mecz międzypaństwowy Ameryka — Polska, wypadł bardzo a bardzo niepomyślnie. Nie mówię tu o wyniku czysto sportowym, aczkolwiek był marny, ale o stronach innej tej imprezy.

Przedewszystkiem, P. Z. P. N., urządzając ten mecz, nie pamiętał, tak jak należało, o tem, iż tego rodzaju zawody mają znaczenie nie tylko sportowe, iż trzeba się liczyć z tem, jak mogą wpłynąć na propagandę imienia Polskiego zagranicą.

Mecz międzypaństwowy, w dodatku z drużyną U. S. A., z którymi mamy tyle punktów kontaktu, nie kłeci się naprędcie, aby tylko wykrzysnąć okazję napełnienia kasy Związku; to jest rzecz, która winna być dojrzała przemyślana i odpowiednio przygotowana. Zebrana ad hoc drużyna reprezentacyjna, reprezentować mająca piłkarstwo polskie i pośrednio sport polski, złożona z graczy, którzy znaleźli się pod ręką, i którzy nie odbyli ani jednego wspólnego treningu, a więc nie mogli być w najmniejszym nawet stopniu zgrani — to nie to, co się winno wystawiać do zawodów międzypaństwowych. Rezultat był jasny: zespół nasz z wielką biedą uzyskał remis z drużyną, która w pierwszej turze turnieju olimpijskiego odpadła z jedenastu bramkami w przychodzie...

Dalej. Kasować bilety prasowe i reprezentacyjne... to jest na miejscu, kiedy się wysyła inne. Ale kiedy się tych nie wysyła, zaczyna to tracić niktaktem, i to niesmacznem bardzo. Mniejsza jeszcze o prasę; tu była tylko złe przeprowadzona kalkulacja; kilkadziesiąt złotych więcej w kasie uznano za korzystniejsze, niż posiadanie dobrej opinii. Ale jeśli chodzi o wycofanie prawa wejścia lub ulokowanie, aby gdzieś osób zasłużonych dla sportu polskiego i kierujących nim, to było skrajną niegrzecznością. Niegrzecznością też było chyba, zaofiarowanie Zarządowi P. Z. L. A. najgorszej łóż, wzamian za wspaniałomyślny gość — odstąpienie zarezerwowanego oddawna terminu, by tylko ułatwić dojsie meczu do skutku. A ponieważ piłkarze nie pojechali do Amsterdamu, więc przewodniczący polskiej Komisji Olimpijskiej kupił sobie bilet w kasie.

Oczywiście, nie należy we wszystkich tych „galiach” winić gremialnie cały P. Z. P. N. Należy go jednak ostrzec, że tą drogą daleko nie zajdzie. Nie powinien nieostrożnie szafować słowem „Polska”, nie powinien z publicznością i organizacjami sportowymi obchodzić się tak obcesowo i bez jakiegokolwiek kurtuazji.

W. Junosza

W OBRONIE LEKKIEJ ATLETYKI

Według projektu Komisji Olimpijskiej przewidziany jest wyjazd do Amsterdamu 14 lekkoatletów i lekkoatletek. PZLA. zaproponował potem cyfrę 22, w tem 8 rezerwowych.

Ale oto na minionym Plenarnym Zarządzie ZPZS-u rozległy się głosy za ograniczeniem ekspedycji lekkoatletycznej do minimum, za wysłaniem ośmiu ludzi. Padło przytem twierdzenie, jakoby lekkoatletyka była dziś u nas gorzej usytuowaną, niż przed Paryżem.

Dziwnym, a nie zrozumiałym trafem, że na tak ważnym posiedzeniu ZPZS-u nie było nikogo z pośród członków Zarządu reprezentujących lekką atletykę, ani też delegata PZLA.

Współ z kpt. Kurlętą stanęliśmy w obronie lekkiej atletyki i krzywdzący ją wniosek nie utrzymał się.

Na czem jednak opierali się ze wszech miar szanowni i bezwzględnie blisko ze sportem zżyci krytycy lekkiej atletyki, domagający się redukcji ekspedycji: z tego działu?

Lekka atletyka jest trzonem nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich, tak jak nim była na Igrzyskach Greckich. Nie dziw więc, że każde państwo pragnie jaknajliczniej i jak najwspanialej być reprezentowane w tej dziedzinie, jeśli nie po to by zwyciężyć (Olimpijskie zwycięstwa lekkoatletyczne są zmonopolizowane przez kilka narodów uprzywilejowanych), to po to, by zdemontrować swą klasę, pozostawiając z tyłu przynajmniej Meksyk, Litwę i inne niedolegi. Nieobecność na starcie lekkoatletycznym takiego państwa jak Polska świadczyłaby, iż nawet z temi narodami walczyć nie jesteśmy w stanie.

Zrozumiemo to już w 1294 roku i wysłano więcej zawodników niż to projektuje się obecnie. Przesadzono wszakże wówczas, i pojechali również tacy zawodnicy, którzy nie mając co pokazać, mieli jednak za co jechać.

Ta gorzka lekcja samych tylko zwycięstw nad Meksykiem sprawiła, że dziś jesteśmy pod tym względem specjalnie, przesadnie ostrożni.

Boimy się kompromitacji.

Twierdzą — że niesłusznie.

Na czem oparto obawy?

Słyszałem głos, że skoro wyznaczone przez PZLA. minima, mające decydować o dopuszczeniu w skład ekspedycji olimpijskiej, nie zostały przez nikogo (prócz Konopackiej) osiągnięte, a więc niema w Polsce lekkoatletów godnych udziału w Igrzyskach Olimpijskich.

Rozwiejmy nieporozumienie!

Nie jestem członkiem Zarządu PZLA., nie mogę więc autorytatywnie stwierdzić, jaka była intencja związku gdy ustanawiał minima. Przypuszczam jednak, że nie spodziewano się nagości osiągnięcia więcej niż kilku z pośród nich.

Już w numerze 23 „Stadionu” ogłoszono wyjaśnienie PZLA. dotyczące minimów, a właściwie stwierdzające że są one jedynie swego rodzaju podnieta dla kandydatów na olimpijczyków, ale w gruncie rzeczy nie będą (bo nie mogą) decydować o składzie naszego zespołu.

Wysnuwanie wniosków, że skoro minima nie są osiągnięte, nie należy Olimpiady liczniej obywać, jest całkowitym błędem z dwóch przyczyn.

Przedewszystkiem więc żądamy od przyszłych olimpijczyków, aby już dziś byli w najwyższej formie i osiągalni najlepsze wyniki. Logika każe zauważać, że w interesie sprawy leży, by w najwyższej formie znaleźli się oni w Amsterdamie, z drugiej strony trudno jest wymagać, a nawet niemożliwym jest wymagać, by zawodnik najwyższą formę utrzymywał w ciągu trzech miesięcy. „Takich faktów brak i nie bywa tak”. To też zawodnicy, którzy dzisiaj w pogoni za minimami wywindują się na maksymalną wysokość swych wyników, napewno sierpień spędzą w kraju.

Drugą sprawą jest wogóle kwestja poziomu minimów olimpijskich.

Oto minima męskie: 100 mtr. 108 sek.; 200 mtr. 22 2/3"; 400 mtr. 49 3/4"; 800 mtr. 1 min. 57 sek.; 1500 mtr. 4 min. 03 sek.; 5 klm. 15:25"; 10 klm. 32 mn. 20 sek.; 110 mtr. płotki 15,6 sek.; 400 mtr. płotki 55,8 sek.; 4x100 mtr. 42 3/4"; 4x400 mtr. 3 min. 20 sek.; Dysk 43,50 mtr.; oszczep 59 mtr.; kula 14 mtr.; młot 44 mtr.; skok wdal 7,10 mtr.; trójskok 14,20 mtr.; skok wzwyż 183 cm.; skok o tyczce 3,66 mtr.; dziesięciobój 7,000 pkt.

Dla pań zaś minima wynoszą: 100 mtr. 13 sek.; 800 mtr. 2 min. 30 sek.; 4x100 mtr. 51,4"; skok wzwyż 145 cm. Rzut dyskiem 34 mtr.

Widzimy więc, że ten kto osiąga nasze mi-

nima z powodzeniem może zwyciężać w mistrzostwach wszystkich państw Europy, nie wyłączając Niemiec. Szwecji i Finlandji, gdzie w ostatnich latach niejednokrotnie na mistrzostwach państwowych zwyciężano z gorszymi wynikami.

Porównując minima z wynikami VIII Igrzysk Olimpijskich w Paryżu stwierdzimy, iż otwierałyby one w biegach krótkich drogę do międzybiegów, a w dłuższych nawet do finału a w skoku wdal dałyby 4 miejsce, w rzucie oszczepem 3, w rzucie dyskiem 5 miejsce, w dziesięcioboju również 5 i t. d.

W ciągu 4 ostatnich lat lekka atletyka światowa niewątpliwie poczyniła olbrzymie postępy. Przecie jednak dla nikogo ze sportowców polskich nie jest tajemnicą, że nie tylko na zwycięstwo, ale nawet na udział w finale liczyć nie możemy i to nie tylko w lekkiej atletyce, ale bodaj, że czy nie we wszystkich dziedzinach sportu. Nasze nadzieje na hipikę i kolarzy mogą, ale nie muszą się spełnić, innych nadziei (znów pomijam dysk Konopackiej) wogóle bodajże nie mamy.

Jeśli byśmy więc mieli wybierać pomiędzy wyjazdem do Amsterdamu po zwycięstwa, albo pozostawianiem w domu gdyby nie było na nie widoku — to Komitet Olimpijski już dziś mógłby zrezygnować z dalszej zbiórki na ekspedycję, a pieniądze obecnie posiadane przekazać na... zakłady Opieki nad Starcami.

Jedziemy jednak do Amsterdamu nie po to, ażeby się porywać na zwyciężanie Amerykan. Finów, Szwedów czy Niemców, ale by pokazać, że nie jesteśmy gorsi od Francuzów, Włochów czy Holendrów i że napewno jesteśmy lepsi od wielu, już dziś bardzo wielu narodów.

Pod tym względem lekkoatleci nasi, którzy zarówno formą swą jak i techniką napewno nie ustępują ani kolarzom, ani zapaśnikom, ani szermierzom — wstydu nam nie zrobią.

Na ostatnich eliminacjach doskonałą formę osiągnęli: Biniakowski, Kostrzewski, Małanowski, Trojanowski, Sikorski, Nowak, Baran. Ci zawodnicy i prawdopodobnie jeszcze nie jeden z tych który dziś aj nie zdążył wykazać się należyłą formą w Amsterdamie już nie będą walczyli z Meksykańczykami o ostatnie miejsce, ale z dużemi szansami powodzenia stoczą bój o miejsce w ćwierć i półfinałach. Jeśli nawet bój ten przegrają, ich forma i technika napewno nas nie skompromituje, tak jak bywało w Paryżu.

Dlatego właśnie pozwalam sobie stwierdzić, że dziś lekka atletyka polska jest stokroć lepiej usytuowana niż była w roku 1924 choć świat cały od tego czasu siedmiomilowymi krokami zdążył naprzód.

J. Szyszko-Bohusz.



Kobielska (Polonia) jest obok Konopackiej, doskonałą dyskobolką.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA

Legja — Czarni 1:2 (0:1).

Stolica oglądała w ostatnią niedzielę dwa spotkania ligowe. Ta względna „obfitość” piłkarstwa była w odwrotnym stosunku do jego poziomu i w prostym do bezwzględnej nędzy sportowej. Takich kilka spotkań pod rząd, a z brakiem w Warszawie dobroczyńców do oglądania aż tak ciężkich „zawodów”.

Przedpołudniem Legja kończyła przerwany przed kilkoma tygodniami mecz z Czarnymi. Ci ostatni rozpoczęli grę przy stanie 1:0 na swoją korzyść. Mając takie prowadzenie, starali się za wszelką cenę je utrzymać. W ich mniemaniu najprostszym i najskuteczniejszym sposobem było fabrykowanie autów i przetrzymywanie możliwie długo piłki poza grą. System ten okazał się bardzo skuteczny. Zdeenerwowali Legję, publiczność i sędzię i w ten sposób zdołali z zaniechania pod bramką zdobyć nawet jeszcze jeden punkt. Legja przez cały czas gry była zespołem lepszym i górowała nad przeciwnikiem pod każdym względem; jednakże zdeenerwowani jej napastnicy nie potrafili wykorzystać całego szeregu murowanych pozycji. Jedyny punkt uzyskał Łańko fenomenalnym, dalekim volleyem, przy którym żaden bramkarz nie miałby nic do powiedzenia.

Czarni wykazali dobrą kondycję fizyczną i pewne ślady zgrania trójki środkowej ataku.

Polonia — Ł. K. S. 3:0 (3:0).

Popołudniem Polonia porała się z Ł. K. S-em w Agrikoli. Tu poziom gry był już całkowicie beznadziejny. W szczególności w pierwszej połowie obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

Nie sposób było dopatrzeć się przed pauzą u obu drużyn, lub u któregoś z graczy jakiegokolwiek zalety. Razity same wady. Ani cienia jakichś przemysłanych akcji. Wszelkie się rwały w zarodku. Zapędz do solowych „wyczynów” rozbiły się o braki techniczne i fizyczne. Piłka wycyziała z graczami dzikie, paurucieszne swawole.

Urozmaicheniem tego smetnego tła było zdobycie przez Polonię trzech bramek. Pierwszą zdobył Zimowski, strzelając z bliskiej odległości do pustej bramki, drugą Kryśier, trzecią zaś Dittner, przy wykorzystaniu dalekiego i nieprecyzyjnego „delikatności” obrońców Ł. K. S-u. Goście natomiast chcieli poczynić pewne przesunięcia w swym składzie, przedewszystkiem przez wstawienie Culla na obronę. Do pauzy nie miało to jednak nie pomocy.

Po przerwie obraz gry dość radykalnie się zmienił. Łodzianie wzięli się energicznie do pracy i z miejsca uzyskali inicjatywę. Ofensywa ich, prowadzona dość prymitywnie, ale z dużą ofiarą i chwilami celowo, utrzymywała bramkę gospodarzy w stałym niebezpieczeństwie. Większość akcji kończyła się na linii bramki, której jednakowoż piłka nie mogła sforsować. Napastnicy łódzcy nie potrafili wykorzystać licznych, najdogodniejszych sytuacji. Z odległości 2 kroków nie trafiali do pustej bramki, lub mocno przerosli. Wielokrotnie interesował bardzo ofiarny Kisielński, wyręczany czasem w ostatnim ułamku sekundy przez Seichtera.

W sumie Ł. K. S. był bodaj lepszą drużyną. Sprawiedliwym wynikiem byłaby nierozegrana.

NA BOISKACH WARSZAWSKICH.

W zawodach o mistrzostwo kl. A.

Skra — Warszawianka Ib 5:0 (3:0).

Skra ostatnio poprawiła nieco swą formę, natomiast Warszawianka, która tak ładnie grała na początku sezonu, wykazuje znaczny spadek formy od czasu pierwszej klęski z A. Z. S. W ubiegłą sobotę Warszawianka wystąpiła w dodatku w mocno osłabionym składzie, to też Skra bez trudu pokonała ją w wysokim stosunku 5:0 (3:0). Łupem bramkowym podzielili się: Altis (2), Kozłowski (2) i Smosarski II. Wyróżnili się w robotniczej drużynie Kozłowski i Altis, a w Warszawiance — Lisowski. W przedmeczach o mistrzostwo rezerw zwyciężyła Skra II walkowerem z powodu niestawienia się Warszawianki II. Zawody prowadził p. Krukowski.

Legja Ib — Polonia Ib 6:0 (4:0).

Polonia Ib. po przystąpieniu Korony zaliczona została do najsilniejszych zespołów obecnej kl.

A. Zupełnie niespodziewany więc, był wynik meczu z rezerwą Legji, który przyniósł Polonii klęskę w kompromitującym stosunku 6:0, przyczem wynik należy jeszcze uznać za korzystny dla tej ostatniej, gdyż sędzia nie uznał 7 bramek, a wojakowi nie wyzyskali karnego. Bramkami podzielili się: Materski (3), Asfanowicz (2) i Rostkowski. Przedmecz pomiędzy II drużynami przyniósł również klęskę Polonii II w stosunku 1:3 (0:3).

Ruch — Marymont 4:0 (2:0).

Ruch zrewanżował się za klęskę z Marymontem w pierwszej rundzie. Wynik odpowiada mniej więcej przebiegowi gry, który wykazał znaczną przewagę doskonałego Ruchu (z wyjątkiem I kwadransu). Zwycięzcy nie mieli zupełnie słabych punktów, najładniej grał atak, oraz Milczarek na środku pomocy. U pokonanych jedynie Sokolowski (na pomocy) oraz Głowacki (w bramce) stali na wysokości zadania. Bramki dla Ruchu padły ze strzałów Klimkiewicza (2), Danielczuka i Ogródzińskiego (z karnego). Sędziował b. dobrze p. Glinkin. W przedmeczach zwyciężył Marymont II walkowerem z powodu niestawienia się Ruchu II.

A. Z. S. — Varsovia 3:2 (3:0).

Ciężko wywalczone zwycięstwo akademików. Właściwym miernikiem sił byłby wynik remisowy, gdyż w pierwszej połowie znacznie górowali akademicy, a po zmianie pół bezapelacyjnie przeważała Varsovia. O zwycięstwie zadecydował lepszy atak akademików. Bramki zdobyli: dla Varsovi — Kaczanowski (obie) a dla akademików Zbyszewski (2) i Kempa. Zawody prowadził p. T. Walczak bez zarzutu. Przedmecz przyniósł również zwycięstwo A. Z. S II w stosunku 4:0.

* * *

Stan tabeli jest następujący: A.Z.S. — 8 gier 15 pkt. st. br. 33:9 2) Legja Ib — 7 gier — 12 pkt. st. br. 19:3 3) Ruch — 9 gier 12 pkt. st. br. 22:9 4) Polonia Ib — 8 gier — 10 pkt. st. br. 21:15 5) Skra — 9 gier — 10 pkt. st. br. 16:13 6) Varsovia — 10 gier — 8 pkt. st. br. 26:17 7) Marymont — 9 gier — 8 pkt. st. br. 18:24 8) Warszawianka Ib — 9 gier — 7 pkt. st. br. 10:15 9) Makabi — 11 gier — 2 pkt. st. br. 11:51. Korona i Pocisk nie grają.

Inne mecze.

W zawodach o mistrzostwo kl. B Bar Kochba osłabiona rezerwowymi została niespodziewanie pokonana przez Samsona 1:2 (0:1). Przyczem Samson zdobył wszystkie bramki zarówno dla siebie jak i dla przeciwnika. Promień łatwo pokonał Redutę 4:1 (3:1) Gwiazda II wyszła na remis (1:1) z Promieniem II. Lilpopianka w rewanżowych zawodach pokonała Wolę 6:3 (2:1), przyczem ta ostatnia zeszła pod koniec meczu z boiska, nie chcąc się zgodzić na rozstrzygnięcie sędziego p. Roszczyka. Warsz. K.S. pokonał niespodziewanie Hakoah w meczu o mistrz kl. B — 2:0. Błyskawica nie rozstrzygnęła walki (4:4) z Mazovią. Jutrznia pomimo przewagi uległa Ordonowi 1:2 (0:2), przyczem mecz uznano za towarzyski z powodu niestawienia się sędziego, W. K. S. II — rozgromił Hakoah II 7:2, wreszcie Lilpopianka w meczu o mistrz. kl. C. wygrała z Collegią 3:1, zwycięzcy nie wykorzystali 4 rzutów karnych!

ŁÓDŹ.

Łódź — New York 6:0 (2:0).

Poniedziałkowy mecz reprezentacji łódzkiej z amerykańkami udowodnił jak słabą musiała być gra naszej drużyny państwowej z drużyną USA., jeżeli wynik zawodów jest remisowy.

Łodzianie nie grali wcale koncertowo, a jednak z łatwością wygrali spotkanie i to w wysokim stosunku.

W drużynie łódzkiej doskonale spisywali się obaj obrońcy Gafecki i Karasiak oraz lewa strona ataku Jańczyk i Frankus.

W pierwszej połowie padają dwie bramki dla barw łódzkich, zdobyte przez Frankusa i Herbsteicha.

W drugiej połowie zaraz w pierwszej minucie strzela Jańczyk trzeci punkt dla łodzian, a potem dalsze trzy bramki padają ze strzałów świetnie dysponowanego Herbsteicha.

Wysiłki amerykańców dla uzyskania chociaż honorowego punktu spełzły na niczem.

Sędziował p. Hanke. Widzów 6 tysięcy.

POZNAN.

Poznań — New York 7:0 (4:0).

Pierwsza impreza w dniu powszednim, udała się na terenie poznańskim pod względem kasowym, za to zupełnie dawała zawod pod względem sportowym. Amerykanie rzeczywiście zaledwie prymitywne mają wiadomości o piłce nożnej, a jedyną ich walor, to siła, bieg i... nic więcej. To też Poznań nie miał ciężkiej pracy, grał miękko, a zwycięstwo według przebiegu gry odniósł jeszcze zbyt niskie. W 5 min. przez Stalińskiego, w 10 min. przez Przybyśa, dalej w 42 min. przez Stalińskiego i w 44 min. przez Radojewskiego padają bramki dla Poznania, wszystkie z wykonania ładnych kombinacji.

Po przerwie opuszcza boisko Przykucki na skutek kontuzji, zastępuje go Kryskiewicz (Poznań), jednak zbyt długi upłynął okres czasu, nim ten rezerwowo gracz ukazał się na boisku. W tym też czasie goście uzyskują pewną przewagę, ledwie jednak dwa czy trzy razy zdobywają się na celny strzał w kierunku bramki. Pod koniec znów Poznań przychodzi do głosu i zdobywa jeszcze dwie bramki przez Stalińskiego i jedną przez Przybyśa.

Gracze Poznania nie nadwyreżali się, dobrą grała obrona, Fontowicz miał ze dwie trudne piłki, ale obronił je wspaniale, w pomocy skrajni zadowolili zupełnie, napad mniej był efektywny w pociągnięciach, za to wykorzystali dostatecznie, nieudolność Coopera w chwytaniu niskich piłek. Drużynę poznańską reprezentowała Warta.

U amerykańkan zadziwił Cooper „iście olimpijskim” spokojem, po niskie piłki nawet nie fatygując się. Najlepszą częścią drużyny była jeszcze obrona — reszta nader przeciętna. Jak można było w Warszawie grać remis?

Mniej sympatycznym widowiskiem było rozstawienie w karabiny uzbrojonych żołnierzy wokół boiska. Może wypływało to z doświadczenia nabytego w czasie meczu warszawskiego; naszym zdaniem było to zbyt bezcelne zarządzenie.

Publiczności zebrało się około 4000 osób.

KRAKÓW.

Cracovia — Turysty 5:1 (2:1).

Cracovia w pełnym składzie, Turysty bez najlepszych swych graczy Kahana, Hinza i Miłchańskiego. Po kilku atakach Cracovii następuje okres przewagi Turystów, jednak bezowocnej. Gra toczy się w pierwszych fazach w tempie żywym i ma ciekawe momenty. Drużyna nasza stanowczo nie opanowała jeszcze w większej części techniki nawskroś produktownej, więc i ta przewaga Turystów jest tylko jeszcze jednym obrazem gry wykazanej przez niemal wszystkie drużyny polskie, mianowicie obraz poważnych braków w ostatecznym wykończeniu i ukierunkowaniu akcji bramką. Jest to możliwość, którą mogą rozporządzać tylko drużyny grające najprostszymi środkami byle dościs celu, albo drużyny, stojące na wysokim szczeblu techniki.

Cracovia po pierwszym kwadransie rewanżuje się serią ataków, czysta sytuacja Wójcika psuje obrońca Łódzi foulem: Gintel strzela karnego 1:0. Bez wielkiego trudu zdobywają gospodarze drugiego gola znowu przez Gintla, potem Chołacki rewanżuje się po wolnym, do którego Szumiec wybiegł niepotrzebnie. Gra traci jednak na tempie i zainteresowaniu, dezorientacja zaczyna zaglądać na boisko, więcej może w zespole fioletowych, poległowana szeregiem ataków, które skończyły żywot wskutek anemii, albo wskutek szczęścia „zaczarowanej” bramki Szumca. Po pauzie Gintel uzyskuje hat-trick, poczem Kubiński strzela czwartą, i znowu Gintel piątą, zarazem ostatnią bramkę dnia. Turysty nie umieją nawet wykorzystać pewnych sytuacji, powtarzających się w przeciągu sekundy, „zaprzęcać” pewne trzy bramki.

U Turystów świetnym okazał się środkowy pomocnik Wieliszek, przemysłnym „kombinatorom” Olek Kubiak. Ałaszewski robił karkurację t. zn. obaj biegali dużo po boisku. Jako ciłość Łodzianie są drużyną grającą z wielkim sercem i ochotą, niepozabawioną pewnego temperamentu piłkarskiego, walczącą o każdą piłkę, muszą jednak bezapelacyjnie przegrać z każdą drużyną dysponującą choćaby „tylko” szybkością i przytomnością umysłu. Cracovia grała objętnie i robiła wrażenie drużyny, której poszczególni gracze nie cieszą się najlepszym zdrowiem. Sędzia p. Roserfeld.

TORUŃ.

Warszawianka — TKS 5:2 (2:2).

Obie drużyny z kilkoma rezerwowymi TKS. bez Stogowskiego, Wierzchowskiego i Obrębskiego, a goście bez Hahna, Fiałkowskiego i Hasebuscha. Warszawianka wygrała z sukcesem, dzięki szybszemu biegom i lepszej dyspozycji strzałowej. TKS. przegrał drugie już z rzędu zawody na własnym boisku z tego samego powodu, gdyż drużynie toruńskiej starczyło siły i nerwu do gry za ledwie na połowę meczu.

Pierwsza połowa gry jest ciekawa i obfituje w różnorodne kombinacje szybkiego tempa przy otwartej grze utrzymuje się do przerwy. TKS. mając dobry ciąg na bramkę stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji, które często kończą się rogami. Już pierwszy róg w 11 min. zmierza Cieszyński na pewną bramkę. TKS. prowadzi 1:0. Warszawianka naciska skrętami, jednak bez rezultatu. Doniero w 20 min. wywołuje Junga do rzutu wolnym. Warszawianka stosuje wiele celowych kombinacji, co przynosi jej prowadzenie przez Junga, który strzela ładnie drugą bramkę. Przed pierwszą zmianą przeważa TKS. i który często nękał się przed Domańskim. Podczas jednego z takich zamieszek podbramkowych udaje się Cieszyńskiemu strzelić wyrównujący punkt, natomiast Gumowski nie wyzyskuje rzutu karnego, bitygo dwa razy.

Po pauzie gra przybiera zgoła ołtarzowy obraz. Bezplanowa obustronna kopania sprawa, że mecz staje się nudnym. Słaba gra TKS-u, na którym znać zmęczenia pozwala szybszej Warszawiance uzyskać kolejno 3 bramki. (Jung, Korngold, Szerajch) i mecz kończy się pewnym zwycięstwem gości w stosunku 5:2.

Zawody prowadził p. Przeźniński, który nie potrafił zadowolić toruńskiej publiczności, umiał jednak utrzymać grę w korbach. Jednak powtórzenie rzutu karnego i usunięcie Janka Suchockiego nie należały do sprawiedliwych rozstrzygnięć.

LWÓW.

Pogoń — Warta 1:1 (1:0).

Doskonała fama poprzedziła występ Warty we Lwowie a trzeba też przyznać zupełnie bezstronnie, że dobre imię poznaniaków ani odrobiny nie ucierpiało mimo wyniku 1:1. Inna rzecz, że na rozmokłym z powodu deszczu boisku gra była bardzo utrudniona, tembardziej więc uświadczniała się doskonała gra Stalińskiego, który pomoc i obronę przejeżdżał jak chciał. Że jego gra nie uświadczniała się cyfrowo to zisła doskonałego Olearczyka i Albańskiego na bramce.

Ogólnie atak Warty rozporządza bardzo dobrze środkową trójką ze znacznie słabszymi skrzydłami ma słabszą pomoc i obronę, to też jeśli Warta wyjechała ze Lwowa z jednym punktem to wyłączna i niezaprzeczona zasługa Fontowicza w bramce, który tak gruntownie interweniował i wylapywał każdy prawie strzał.

W Pogoni równie dobrze spisywały się tyły jak i atak który miał znacznie więcej gry i częściej gościł pod bramką przeciwnika. Przez cały czas coś się jednak nie kleiło, wszystkie kombinacje rozbiły się, lub strzały wylapywał Fontowicz.

Gra mimo szalonego błota, była nadzwyczaj emocjonująca. Już w pierwszych czterech minutach następuje rewia strzałów na bramkę Warty, z których dwa zakończone są rogami oczywiście niewykorzystanymi. Mimo to Pogoń dalej bardzo ostro naciera i już 46 min gry Pogoń uzyskuje jedyną bramkę dla swych barw ze strzału Bacza z podania Garbieńia. Po ponownym rozpoczęciu gry obie strony gwałtownie atakują. Często zatrudniany był Fontowicz, który spisuje się dzielnie.



Murzyn Andrade (Urugwaj) był najlepszym graczem turniejów olimpijskich w r. 1924 i 1928.

Po przerwie gra staje się coraz ostrzejszą, jednak przeważa Pogoń przez pierwszych 20 min. zmienia się w lekką przewagę Warty. Każda jednak ich akcja kończy się na doskonałym Olearczyku i w ostateczności na Albańskim. — Powoli Pogoń otwiera się, zaczyna napierać i w tym czasie właśnie Radojewski wypada na trzela wyrównującą bramkę w 32 min. Przewaga Pogoni po wyrównaniu przemienia się w obłędnie bramki Warty, jednak wynik nie zmienia się, jedynie sędzia dyktuje rzut karny do Warty, którego jednak Bacz nie wykorzystał.

Po karnym Pogoń do końca zawodów usadawia się pod bramką Warty, która chce ratować ten jeden punkt broni się bocznymi, autami, grą na czas i ostatecznie sędzia odgwiżdża zawody.

Sędzia p. Rettig nie pozostawił po sobie dobrego wrażenia, mimo, że z orzeczeń jego cenna wypadłaby na niekorzyść Warty.

KROLEWSKA HUTA.

Ruch — Hasmonea 2:1 (1:0).

W niedzielnym meczu o mistrzostwo Ligi Hasmonea wystąpiła bez Steuermana, co do tego stopnia osłabiło drużynę, że została ona pokonana zupełnie zasłużenie przez zespół mistrzów.

Drużyna Ruchu spisywała się dzielnie, a szczególnie linia napadu imponowała w polu. Pod bramką było wprawdzie nieco gorzej.

Hasmonea miała swych najlepszych graczy w linii pomocy i obu obrońcach.

W pierwszej połowie przeważa wyrażenie Ruch i w 23 min. uzyskuje przez Frosta prowadzenie.

Po przerwie w 20 min. Frost strzela drugą bramkę.

Jedyny punkt dla Hasmonei pada z rzutu wolnego zdobyty przez Krumholza.

Sędzia p. Orczyński.

NOWINY PIŁKARSKIE

W Lublinie AZS pokonał Sokół 4:0, a grał na remis z Unią 2:2. Hancel — Barkachba 3:0.

W Kielcach Sokół pokonał RKS 6:2 (2:1).

W Tarnopolu Kresy pokonały Jehudę 2:0.

W Płocku Strzelec — Siła 4:0, Makabi — Tur 2:0.

Mecze Stanisławów — Czerniowce odbędą się 24 VI i 2.IX.

Revera (Stanisławów) obchodzi 20-lecie swego istnienia.

Legja zaproszona została na dwa mecze do Wiednia z BAC-em.

Przemyskie klub Polonia i Legia utworzyły wspólny klub „Polonia — Przemysł”.

W Częstochowie Warta — C. K. S. 1:1, Victoria — Skra 9:1.

W Łodzi dn. 17. b. m. ŁTSK — Orkan 4:3, PTC — WKS 1:0. Widzew — RKS Grudziądz 2:1. Hakoah — Makabi (Warszawa) 3:3.

We Lwowie dn. 17 b. m. Sparta — Polonia 1:1, Pogoń 1 b. — Ekran 5:0. Reva — Ukraina 3:1.

W Kielcach Sokół — Makabi 11:0 w dn. 17 b. m.

W Krakowie dn. 17 b. m. Jutrzenka — Korona 4:1, Makabi — Wisła 1 b. 6:3, Cracovia 1 b. — Olsza 3:1, Garbarnia — Sparta 4:1, Warwel — Podgórze.

IFC. pokonał F. C. Gleiwitz z Gliwic w wysokim stosunku bo 7:0 (4:0). Bramki zdobyli Górlitz I (3), Górlitz II (2) i Jozke (2).

W Poznaniu dn. 17 b. m. repr. klasz. A. pokonała drużynę kombinowaną Pogoni i Warty 1:0. Repr. kl. C. — repr. kl. B. 3:2 (2:2).

Na Śląsku wyniki z dn. 17 b. m. są następujące: 06 Katowic — Pogoń (Katowice) 0:0, Pozdzień — Policjiny K. S. 1:0, KST. Góry — Slavia 4:3.

REKORD BRAMEK

- 15 bramek: Gintel
- 13 bramek: Łańko.
- 11 bramek: Reyman.
- 10 bramek: Geisler, Kozok II.
- 9 bramek: Cieszyński I.
- 8 bramek: Kuchar, Jung.
- 7 bramek: Emchowiec, Luxenburg II, Sawka, Garbień, Steuerman, Staliński, Przybylski.
- 6 bramek: Tupalski, Reyman III, Balcer, Cieszyński.
- 5 bramek: Górlitz I, Stolarski, Nastula, Korngold, Dittmer, Bacz.
- 4 bramki: Adamek, Sobota, Jozke.
- 3 bramki: Chruściński, Thomas, Czelak, Radochowiec, Macherek, Stogowski, Grunberg, Spruss, Kulawiak, Chmielowski, Maier, Kaluża (z Ruchu), Katzy, Nawrot, Gumowski, Frost, Radojewski.
- 2 bramki: Prars, Ałaszewski, Hofman, Chojracki, Snoida, Rusinek, Buchwald, Mahler, Krygier, Stalenwerk, Cug, Obrębski, Zimowski, Ostrowski, A. Taszewski II, Krumholz.
- 1 bramka: Japończyk, Trzmiela, Stonecki, Cieszyński II, A. Kubiś, Wietrzyk, Radomski, Głowiak, Amrowski, Seichter, Suchocki, Snerling, Frankus, Wypięwski, Zwierz II, Cyll, Kahan, Redler, Michalski, Fleischer, Kaluża, Durka, Król, Kotlarczyk II, Skrwinkiewicz, Witkowski, Olejniczak, Pośpiech, Loth IV, Szerfka, Bałczewski, Zaborowski, Ulrich, Cichecki, Szczęch, Kubiński.



Moment z dogrywki Legja — Czarni



Z zawodów Polonia — Ł. K. S. (3:0).

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY NA IGRZYSKACH

Poraz pierwszy zawodnicy polscy wezmą udział w pięcioboju nowoczesnym w Amsterdamie. Trudny ten zespół ćwiczeń obejmujący strzelanie podchwytowe (strzał co 3 sekundy) z pistoletu na 25 mtr., pływanie stylem dowolnym na 300 mtr., szermierka na szpady, bieg na przełaj 4 klm. i jazda konna w terenie z przeszkodami na 5 klm.

Poraz pierwszy wprowadzono pięciobój w program igrzysk w Sztokholmie 1912 r. W imponującym stosunku zwyciężyli wówczas wszechwładnie oficerowie szwedzcy zajmując pierwsze 4 miejsce. Prymat ten zdołali oni utrzymać dotychczas, bo i w Paryżu zajęli pewnie 3 pierwsze miejsca, a zwycięzca Lindman okazał się bezkonkurencyjny. Jak wysoką klasę przedstawia nadal Szwedzi, świadczy dobitnie fakt, że w r. ub. w czasie meczu Szwecja — Niemcy we wszystkich konkurencjach okazali się lepsi od swych konkurentów. Poza niedoścignionymi dzisiaj Szwedami wyróżnili się na igrzyskach Francuzi, Finnowie, Duńczycy i Amerykanie.

Dziś chcę podkreślić silnie fakt ogromnej popularności tego działu. W Paryżu 10 narodów wysłało swych reprezentantów w liczbie 30 uczestników, do Amsterdamu według wiadomości w prasie zagranicznej przygotowuje się z górną 20 narodów, a liczba konkurentów obliczona jest przez Holenderski Komitet Olimpijski na 80. Będzie to więc jedna z najlepiej obsadzonych olimpijskich konkurencji. Nic w tym dziwnego, bo zdobycie lauru w tym wieloboju wymagającym wielkiej wszechstronności jest zaszczytem nielada. Tym razem konkurencja będzie znacznie ostrzejsza, bo do walki dopuszczeni zostali i podoficerowie, którzy dotychczas nie mieli prawa uczestniczyć w pięcioboju nowoczesnym. Wobec tego spodziewany jest udział całego szeregu wybitnych jednostek.

Oczywiście rzeczą jest pewną, że oficerowie stanowić będą zdecydowaną większość wśród zawodników, gdyż zespół ten dostępny jest przede wszystkim dla wojska ze względu na takie punkty jak szermierka, strzelanie i przede wszystkim jazda konna.

Przechodząc do przygotowań naszej drużyny trzeba przyznać, że jest ono dość solidne, choć wiele narodów (Czesi, Niemcy, Holendrzy, Szwedzi, Francja) trenują znacznie dłużej. Kpt. Baran, por. Małysko, por. Koprowski i wchm. Szelestowski są zdecydowanie najlepszymi siłami Polski w tej dziedzinie. Odbyli oni dotychczas 2 kursy przedolimpijskie w Krakowie w lutym względnie marcu i w maju. Garnizon krakowski wybrało ze względu na pływally zimową.

Szczególnie intensywny i wartościowy był kurs w maju, na którym trenowano pilnie we wszystkich punktach. Postępy porobiono też wyraźnie. Na czele należy postawić szermierkę. Pod kierunkiem fechtmistrza grupy olimpijskiej Kombathego i fechtmistrza Linnemana zapoznali się zawodnicy dokładnie z metodą walki na szpady, a dowodem dużego wyrobienia w tym dziale są sukcesy osiągnięte przez wszystkich zawodników grupy olimpijskiej w zawodach szermierczych o mistrzostwo armji, gdzie w walce ze mmmmm mmm w tej dziedzinie wszyscy dostali się do finałów zajmując 2 trzecie (kpt. Baran, wchm. Szelestowski) i 5 i 6 miejsce (por. Małysko, por. Koprowski). Naturalnie porównań z zawodnikami zagranicznymi w pięcioboju robić tu nie można, wobec braku jakiegokolwiek skali porównawczej, ale według opinii fechtmistrzów można uważać przygotowanie grupy za zupełnie dobre. Szwedzi, Francuzi, Belgowie i Duńczycy będą na igrzyskach najgroźniejszymi i przeważnie lepszymi konkurentami w tym dziale. To też losowanie będzie odgrywało rolę bardzo ważną.

Jak wiadomo w szermierce spotkania odbywają się do 1 Fouche. a zawodników dzieli się na grupy po 10-ciu — 5 -ciu najlepszych z każdej grupy wchodzi do półfinałów, a reszta wyeliminowana rozgrywa walki o dalsze miejsca np.: jeżeli startuje 60 zawodników to walczą w 6 grupach po 10 cm., a więc 30-tu wchodzi do półfinałów, a 30 rozgrywa specjalnym systemem zawody o miejsca od 31-go do 60-go. Pozostałych 30-tu dzieli się znowu na 3 grupy po 10-ciu. W finale walczy więc z sobą 15 szermierzy.

Nie wiem czy czytelnicy są w stanie tak jak my wczuć się w to, jak wielką rolę będzie mogło odegrać szczęście przy tym systemie rozgrywek. Walka do 1-go pchnięcia jest ogromnie niebezpieczna. Przypadkowe touche daje zwycięstwo przeciwnikowi bez prawa rewanżu, jak to jest przy 2 pchnięciach. Również uplaso-

wanie się w grupie zależne będzie od sił przeciwników, których przeznacza przecież los. A gdy będzie on nie łaskaw i Polaka umieści wśród Szwedów, Belgów i Francuzów to szanse będą trudne. Całe szczęście, że będziemy mieli w Amsterdamie 3 zawodników dość równych co do klasy. Gdyby się więc nie powiodło jednemu inni mogą mieć lepsze szanse. W każdym razie szermierka jest niebezpiecznym, trudnym do typowania szans punktem pięcioboju.



Szelestowski — Baran.

Jazda konna na 5 klm. z przeszkodami jest punktem niemniej trudnym i z drżeniem nasi zawodnicy zaczynają tu swój los. W myśl przepisów olimpijskich holenderski komitet olimpijski dostarczy na start koni nieznanym zawodnikom, które wylosują dopiero tuż przed startem. Oczywiście kwalifikacje jeźdźca odegrają tu dużą rolę, jednak niemożliwością jest, aby np. przy 70 koniach dostarczonych do pięcioboju wszystkie były równej klasy. Tak więc zdarzyć się może, że lichy jeździec wylosuje konia lepszego od innych i zajmie dzięki temu lepsze miejsce. To jeszcze nie wszystko. Może się zdarzyć, że i dobry jeździec nie pozna należyście wad i narowów połam zresztą dobrego konia i nie potrafi sobie dać z nim rady w konkursie. Przepisy są ostre, bo za wylamania liczy się poraż pierwszy 3 pkt., drugi — 5, a przy trzecim wylamaniu 50 pkt. karnych, przyczem jeździec może ominąć tę przeszkodę i jechać dalej. W razie równej ilości punktów karnych decyduje czas. Jazda konna jest więc postrachem olimpijczyków, którzy naprawdę z drżeniem ręki sięgają do urny po los. Wśród grupy naszej najlepiej jeździ konno por. Koprowski, ustępuje mu zaś w

zawodnicy nasi wyniki około 180 i wyżej (rekord por. Małyski 189 pkt.) na 200 możliwych. Za to wyniki bardzo dobre, jeżeli je porównamy z osiągniętymi w Paryżu. gdzie pierwszy miał 186 pkt., dalsi 183, 182, 180, a 9-ty już tylko 160 pkt. Oczywiście ta dyspozycja strzelca odgrywa dużą rolę, ale przeciętne wyniki naszej drużyny są na poziomie najlepszej klasy olimpijskiej pięcioboju w Paryżu.

Pływanie było stale na kursach naszą troską. Biedna jest ta Polska skoro nie posiada nawet trzeciej części pływally zimowych, co posiada Wiedeń. Nic dziwnego, że wyniki nasze nie odpowiadają tu kwalifikacjom grupy. Wszyscy oni w lepszych warunkach byłoby o wiele lepsi. Por. Małysko i wchm. Szelestowski osiągnęli wyniki bliskie czołowej grupy w Paryżu (por. Małysko zająłby 4-te miejsce), a jest rzeczą pewną, że przy odpowiednich warunkach poprawiłby znacznie swe rezultaty. Dalej idą kolejno kpt. Baran i por. Koprowski, których wyniki w porównaniu z paryskimi są zupełnie dobre. Tu nie trzeba jednak zapominać, że wszystkie narody robią w pływaniu duże postępy i w Amsterdamie te wyniki będą zapewne lepsze. To też grupa pracuje nadal pilnie nad poprawą swych rezultatów.

Bieg jest najważniejszym punktem pięcioboju nowoczesnego, a to dlatego, że w razie równości punktów decyduje o zwycięstwie. Przytem nie każdemu jest dane mając dobre inne punkty pięcioboju opanować i tę trudną dziedzinę. Bieg stawia też na pierwszym miejscu w grupie Szelestowskiego, który jest obecnie w bardzo dobrej formie i może liczyć na doskonałe miejsce wśród wszystkich konkurentów pięcioboju. Tu znajduje się on w dawno niewidzianej kondycji.

Kolejno idą po nim kpt. Baran, por. Małysko i por. Koprowski. Wyniki nasze odpowiadają tu w zupełności wyzynie olimpijskiej, przyczem Szelestowski jest zdecydowanie lepszy niż inni. Porównań i tu robić nie można ze względu na to, że jest to bieg na przełaj. W myśl przepisów zawodnicy biegną pojedynczo. Start co minuta.

W końcu chcę ogólnie pomówić o naszych szansach. Chcę tu przedewszystkiem skorygować wyrzucenia, które ukazały się w prasie a przeceniające chętnie nasze szanse i podające nie zawsze ściśle wyniki (np. w pływaniu nie zgodne z prawdą). Optymizm nasz jest zawsze niepołamowany. Otóż jeżeli mam ściśle mówić o naszych szansach, to według wyników paryskich są one bardzo wysokie, a wyniki naszych najlepszych zawodników kwalifikuje ich na miejsca wśród zwycięzców. Dziś trudno stawiać horoskopy, gdyż o wiele liczniejsza konkurencja i postępy wyraźne u innych narodów nie pozwalają na to. Czynienie hipotez jest rzeczą niebezpieczną. To jest pewne, że szanse nasze drużynowo biorąc byłoby większe niż w ocenie indywidualnej. Jeżeli nam szczęście w losowaniu — proszę darować, ale w pięcioboju nowoczesnym jest rzeczą realną mówić wśród szans o szczęściu — dopisze wówczas zajęcie miejsc bardzo zaszczytnych jest rzeczą pewną, a znalezienie się wśród 6-ciu pierwszych zwycięzców — rzeczą możliwą. co byłoby sukcesem wybitnym. Po zawodach eliminacyjnych, które się odbędą na początku lipca podamy dotychczasowe wyniki olimpijskie i nasze najlepsze w konkurencjach dopuszczających sprawdzian.

Szanse olimpijskie nie są w żadnym innym dziale tak chwiejne jak właśnie w pięcioboju nowoczesnym. Na to trzeba być z góry przygotowanym. Zbyt ni entuzjazm grozi rozczarowaniem opinii tak, jak to było po St.-Moritz.

Kpt. Baran.



Małysko — Koprowski.

kolejności por. Małysko, kpt. Baran i wchm. Szelestowski.

Zawodnicy jadą co 5 minut pojedynczo.

Tu również trudno robić porównanie.

Strzelanie możemy śmiało nazwać zupełnie dobrym naszym punktem. W myśl przepisów oddaje każdy z zawodników 20 strzałów w 4 serjach po 5 strzałów szybko, bo co 3 sekundy do figury męskiej 163 cm. wysokiej ukazującej się automatycznie. Jest to dość trudny sposób, wymagający dużego spokoju i opanowania. Po pilnym codziennym treningu w Krakowie osiągnęli

W LIPCU R. B.

UKAŻE SIĘ

SPECJALNY NUMER

„STADJONU”

POŚWIĘCONY

OBOZOM LETNIM

OBOZY LETNIE

W roku bieżącym oprócz obozów żeńskich, o których już donosiliśmy, zostaną zorganizowane przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przepisobienia Wojskowego także i męskie.

Program przewiduje następujące:

1) 5-tygodniowe obozy przysposobienia wojskowego hufców szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół technicznych.

2) 5 tygodniowe obozy przysposobienia wojskowego hufców szkół handlowych i rzemieślniczo-przemysłowych.

3) 5-tygodniowe obozy wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych.

Do obozów przysposobienia wojskowego hufców szkolnych mogą być przyjęci uczniowie, jeżeli odpowiadają następującym warunkom:

a) uzyskali świadectwo I roku II stopnia.

b) wykazują dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim.

c) otrzymali pozwolenie rodziców względnie opiekunów.

d) przedstawia zobowiązania pisemne rodziców względnie opiekunów do zwrotu kosztów utrzymania w razie samowolnego opuszczenia obozu lub wydalenia.

Kandydaci do obozów nauczycieli szkół powszechnych winni wykazać się odpowiednim stanem zdrowia, pozwalającym na przebywanie w warunkach obozowych (świadectwo lekarskie) i zobowiązać się osobiście do zwrotu kosztów utrzymania w razie samowolnego opuszczenia obozu lub wydalenia.

Kandydatów do obozów szkolnych wybierają oficerowie instrukcyjni w ścisłym porozumieniu z władzami szkolnymi. Kandydatów o złym sprawowaniu się i złych postępach w naukach wybierać nie należy.

Kandydaci zaś do obozów dla nauczycieli szkół powszechnych winni wnieść podania wraz ze świadectwem lekarskim na ręce oficerów instrukcyjnych przez inspektorów szkolnych. Poza instruktorskim personelem wojskowym mogą pełnić funkcję dowódców drużyn i pomocników instruktorów dobrowolnie zgłaszający się uczniowie, którzy ukończyli zeszłoroczny obóz letni z postępem co najmniej dobrym. Do komend grup obozowych Kuratoria wyznaczają w porozumieniu z Dowódcą D. O. K. z pomiędzy dobrowolnie zgłaszających się nauczycieli jednorazowe wynagrodzenie po 300 zł.

Pod względem organizacyjnym obozy będą podzielone na grupy. 3 — 4 obozów po 125 uczestników tworzą grupę obozów. Grupy będą zorganizowane oddzielnie dla hufców szkolnych, oddzielnie dla uczestników wychow. fizycz. Dla młodzieży szkolnej przewiduje się 55 obozów, ujęte w 14 grup; mają one pamiętać 7000 ludzi. Jako miejscowości dla poszczególnych DOK. wybrano: DOK. I — Rozan i Nowogród, II — Wólka Prosecka, III — Jezioro, IV — Ruda, V — Maków, Słupianka, VI — Pasieczna, Wrochta, VII — Krokow, Pzdry, VIII — Cetniewo, Poczernino, IX — Durycze, X — Skole, Zelenianka.

Dla nauczycieli szkół powszechnych będzie zorganizowanych 10 obozów w. f. w 3 grupach na łączną ilość 1400 uczestników w miejscowościach: Sulejówce, Hermanowice, Tatarów.

Termin rozpoczęcia obozów szkolnych wyznaczy dowódca O. K. w zależności od warunków lokalnych. O terminie rozpoczęcia i miejscu zorganizowania obozów zawiadamiają P. P. Kuratorów Dowódcy O. K. Dyrekcje szkół oficerowie instrukcyjni.

Uczestnicy obozów letnich p. w. i w. f. będą zakwaterowani w namiotach. Wszyscy winni przywieźć ze sobą 1 koc, 2 prześcieradła i 1 siennik. Wyżywienie otrzymują wszyscy według tabeli „kadeckiej”.

Młodzież szkolna otrzymuje umundurowanie w obozach, ponadto powinna przywieźć ze sobą: 2 zmiany bielizny, 1 spodenki gimnastyczne, strój kąpielowy, 2 ręczniki, 1/2 kg. mydła, 1 komplet toaletowy, 1 komplet do jedzenia.

Uczestnicy nauczycielskich obozów w. f. umundurowania i ekwipunku nie otrzymują. Winni natomiast przywieźć ze sobą kompletny ekwipunek sportowy: a więc: koszul gimn., spodenki sportowe, pantofle gimnastyczne oraz kostium kąpielowy.

Uczestnikom obozów letnich p. w. i w. f. przysługują 2 bezpłatne przejazdy do obozu i z obozu, które wydadzą do obozu oficerowie instrukcyjni, z obozu komendanci grup obozów. Wychowawcy, chętni wyjazdu do obozów jako opiekunowie, winni zgłaszać się do kuratorów przez swe dyrekcje szkolne.

PO WYSTĘPACH PIŁKARZY U. S. A.

Wyniki, jakie osiągnęła reprezentacja Łodzi i Poznania z reprezentacją piłkarską U. S. A. kompromitują reprezentację państwową. Już po zawodach dały się słyszeć głosy, iż lepszy wynik zrobiłaby z Ameryką każda niemal drużyna ligowa. Forma graczy i wynik 3:3 zrobiły prawdziwego psikusy tym wszystkim którzy wierzyli w swoje papierowe obliczenia i zapomnieli o tych wszystkich czynnikach, które o wyniku decydują.

Dzięki meczowi na prowincji kompromitacja została zlokalizowana. My w Polsce wiemy o tem, że państwowa reprezentacja się nie popisała. Zagranica natomiast będzie wiedziała, iż Polska posiada 3 drużyny, z których dwie biją reprezentację U. S. A. niezmienność Argentyna a jedna gra z nią na remis.

Fiasco reprezentacji państwowej najłatwiej przypisać kapitanowi Związkowemu. Robiono mu zarzuty, iż pomógł warszawskich piłkarzy. Cóż kiedy warszawianie Kisielniński, Nawrot i Luksemburg zawiedli, popisał się natomiast Seichter, którego nominację przyjęto ze zdziwieniem. Kapitan związkowy zestawiał drużynę z graczy, którzy na ostatnich zawodach zdawali

cię, doskonałe opanowanie piłki, stoping i grę głową. Amerykanie nie pokazali nic, nie zdradzali żadnych umiejętności piłkarskich. Gdyby ich grę ocenić sposobem zapożyczonym z boks na 3. to dla gry kombinacyjnej, za technikę i strzały należałoby przyjąć wyższy współczynnik. Upał nie przeszkodził Amerykanom zademonstrować ich typowej gry, grali na trzy, naszym przeszkodził w wykorzystaniu przewagi tak, iż grali poniżej swej przeciętnej formy, zaledwie na 3 — stąd wynik 3:3.

Mecz z U. S. A. mimowoli dał temat do rozważań naszych szans na Olimpiadzie. Nie ulega wątpliwości, iż amerykańskie należeli do najsłabszych zespołów. Poza tem nawet dość silne zespoły jak Jugosławia, Francja, Szwajcaria i Chile otrzymywały knock-out w pierwszej kolejce. Bezspornie do Olimpiady drużyna nasza byłaby lepiej przygotowana, nie brakłoby w niej graczy z Poznania i Katowic, niemniej jednak pojechalibyśmy robić tylko „tłok i dobre wrażenie”. Na ogół poza 5-cioma pierwszymi drużynami z resztą moglibyśmy walczyć na równi lub z przewagą. Kto wychodzi z założenia, iż na Olimpiadzie jedzie się tylko po zwycięstwo, ten nie zobaczy Polski jeszcze na paru Olimpiadach. Na Olimpiadzie Amsterdamskiej piłkarstwo nasze nie zareprezentowałoby się źle i nie skompromitowałoby naszych barw.

Mecz z Ameryką jest poważnym „memento” na przyszłość. Władze, które kierują sportem w Polsce powinny się nad tem zastanowić, iż tak jak dotychczas dalej iść nie może. Piłka nożna, ta gałąź sportu, która się tak pięknie rozwija, nie może być dalej traktowana po macoszemu. Wszystkie prawie sporty korzystają z opieki władz, dla innych działów sportu przygotowuje się kadry instruktorskie, stwarza się obozy, a PZPN. nie może się zdobyć nawet na trenera związkowego. Poruszałem już w prasie sprawę zorganizowania kursu trenerów piłkarskich i o ile wiem PZPN. zupełnie się tą kwestją nie interesuje. Nawet gdyby był trener związkowy to z graczami przeciętnymi rozgrywkami ligowymi nie mógłby odbyć jednego treningu próbnego. A przecież nawet zawodowcy angielscy przed zawodami reprezentacyjnymi odbywają próbne spotkania. Dziś jeszcze szeregi pierwszorzędných klubów ligowych (np. Polonia, Warszawianka) nie ma boisk, a rzadko który klub ma trenera.

To są te głębsze dalsze przyczyny, które sprawiają, iż piłka nożna nie postępuje w swym rozwoju w tem tempie jak inne sporty. Forma drużyn i ich sportowy poziom zawsze w tych warunkach będzie stał pod znakiem zapytania, a Wuj Sam czy inny Meksyk zawsze będzie mógł osiągać z nami kompromitujące rezultaty.

Dr. St. Mielech.



Moment z gry pod bramką polską na meczu z Ameryką.

się być w najlepszej formie, bohaterów meczu Wisła — Cracovia, Legia — Warszawianka, renomowanych strzelców Kuchara i Steuermanna i wypróbowanych w meczach państwowych piłkarzy. Skutek był ten, iż strzelcy nie strzelali, znani z temperamentu i szybkości gracze (jak Luksemburg) nie walczyli, słowem prócz pomocników, wszyscy zawiedli. Cóż winien kapitan związkowy, iż wszystkie typy piłkarskie nie zdały egzaminu.

Każdy komu sport piłkarski nie jest obcy wie jak trudno jest grać przy temperaturze powyżej 30°. Reprezentacja piłkarska walczyła w podobnym upale jak ongi lekkoatleci nasi na meczu z Włochami. Upał taki osłabia serce, bije jak młotem płuca z trudnością chwytają rozgrzane powietrze. A tu jeszcze tak się złożyło, iż cały ciężar gry spoczywał na ataku. Ciągłe ci sami ludzie przy piłce, przez całe 1 1/2 godziny bieg za biegiem, strzał za strzałem. Dopiero w drugiej połowie, gdy brakło Kotlarczyka i Amerykanie przedostali się na naszą połowę, napastnicy zdołali trochę odsapnąć i zdobyli się na większą energię w atakach.

Ze słabą grą naszej reprezentacji przypisać należy kanikule dowodem jest gra Karasiaka. Gracz ten na remisowym meczu z Ameryką słabiej, odbył po meczu tę samą drogą co Amerykanie do Łodzi i na drugim meczu przeciwko temu samemu przeciwnikowi był najlepszym na boisku. Jestem przekonany, iż w innych warunkach atmosferycznych nasza reprezentacja grałaby o klasę lepiej. Amerykanie dostaliby sporą porcję bramek.

Ale i Amerykanie graliby lepiej, gdyby nie było upału powiedziałby ktoś. Nie sądzę. Nasi gracze grali w polu doskonale, zawodzili pod bramką gdyż brakło im sił do wykończenia ataków. Wykazali jednak piękną i celową kombinację.



Niemka Lange pobili rekord światowy w rzucie kulą — 11.51.

LEKKA ATLETYKA



Puzio prowadzi przed Kowalskim bieg 5 klm. o mistrzostwo klubów kl. B i C w Warszawie

Określowe mistrzostwa kobiece w Poznaniu zikrawają na „skandalik sportowy”. Początek zawodów wyznaczono na sobotę, jednak z powodu deszczu ogłoszono rozpoczęcie na niedzielę rano na godz. 9-tą. Zawodniczki „Sokoła” i „AZS.” zgromadzone były na boisku, jednak — o dziwo! — z niewiadomych nikomu przyczyn, nie startowały. Określowe mistrzostwa spadły przeto na poziom wewnętrznych zawodów „Warty”, gdyż tylko zawodniczki tego klubu stanęły na starcie. Wyniki: bieg 60 m.: Musielewska (W.) 8.8", 2) Szymańska, 3) Krzyżanka; bieg 100 m.: 1) Krótkówna (W.) 14.4", 2) Musielewska, 3) Krzyżanka; bieg 200 m.: 1) Krótkówna (W.) 31.8", 2) Franzówna, 3) Krzyżanka; bieg 800 m.: nie odbył się; bieg 4 × 100 m.: Warta I (Krótkówna, Musielewska, Franzówna, Szymańska) 58.4", 2) Warta II; bieg 4 × 200 m.: nie odbył się; bieg 80 m. przez płotki: 1) Musielewska (W.) 15.4", 2) Krzyżanka, 3) Czajkówna; skok w wyż: 1) Ratajczakówna (W.) 124 cm., 2) Szymańska 120 cm., 3) Krzyżanka 115 cm.; skok w dal: 1) Szymańska (W.) 4.48 m., 2) Musielewska 4.10, 3) Krzyżanka 4.10; skok w dal z miejsca: 1) Krzyżanka 2.01 m., 2) Głockówna Cz. 2.01 m., 3) Musielewska 1.88 m.; rzut dyskiem: 1) Krótkówna (W.) 26.77 m., 2) Wawrzyńska 22.70 m., 3) Głockówna L. 21.40 m.; rzut dyskiem oburącz: 1) Krótkówna (W.) 45.41 m., 2) Wawrzyńska 38.58 m., 3) Głockówna L. 38.16 m.; rzut oszczepem: 1) Musielewska (W.) 26.18 m., 2) Czajkówna 25.27 m., 3) Krzyżanka 20.41 m.; rzut oszczepem oburącz: 1) Czajkówna (W.) 33.64 m., 2) Krzyżanka 31.71 m.; pchnięcie kulą: 1) Musielewska (W.) 7.90, 2) Czajkówna 7.79 m., 3) Wawrzyńska 6.95; pchnięcie kulą oburącz: 1) Franzówna (W.) 13.99 m., 2) Musielewska 13.51, 3) Czajkówna 13.21 m.

Mistrzostwa klubów B. i C. klasy okręgu warszawskiego były dowodem wielkiej popularności lekkiej atletyki wśród szerokich warstw sportowych stolicy. Zgłoszono ogółem 233 zawodników (z 13 klubów); wielu czerpało się wycofało, w każdym jednak razie w takiej np. „setce” startowało 28 zawodników, w skoku w dal 40, średnio po 20 do każdej konkurencji. Istna Olimpiada! Wyniki, mimo zażartej konkurencji nie stały na zbyt wysokim poziomie. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w zbyt małym przygotowaniu zawodników: wyniki ich są wykładnikiem ich zdolności a nie pracy, nie pracują zaś gdyż nie mają odpowiednich terenów i fachowego kierownictwa. Rezultaty techniczne: 100 m.: 1) Pawlak (Sokół — Grodzisk) 11.8 sek., 2) Radzio (Sarmata) 12 sek., 3) Grzesik (Orzeł), 200 m.: 1) Ochrowicz (Orzeł) 24.4 sek., 2) Radzio, 3) Szymontek (Makabi), 700 m.: 1) Ochrowicz 54.8 sek., 2) Zralek (Sokół — Pruszków), 3) Radzio, 800 m.: 1) Kowalski (Orzeł) 2:11, 2) Halicz (Orzeł), 3) Wilczyński (Amat. K. S.), 1500 m.: 1) Targowski (Sokół — Grodzisk) 4:26, 2) Kowalski 4:26.4, 3) Puzio (Polic. K. S.), 5000 m.: 1) Kowalski 16:38, 2) Halicz (Orzeł), 3) Puzio, 110 p. pł.: 1) Hanusz (Orzeł) 21.2 sek., 2) Lawrans (Orzeł), Kula: 1) Mizerski (Sokół IV) 11.32 m., 2) Karłasiński (Polic. K. S.) 10.68 i pół m., 3) Surała (Sokół IV) 10.41 i pół. Dyskiem:

1) Mizerski 31.64 i pół m., 2) Surała 30.57 m., 3) Weigt (YMCA.) 29.39 m. Oszczepem: 1) Pas-mantier (Makabi) 34.96 m., 2) Weigt 34.25 m., 3) Kozika (Polic. K. S.) 34.07 m. W dal: 1) Grzesik (Orzeł) 5.74 m., 2) Krupa (Sokół IV) 5.65 m., 3) Orzeł (Skra) 5.60 m. W wyż: 1) Kiedrowski (YMCA.) 1.55 m., 2) Zaranek (Orzeł) 1.55 m., 3) Witos (Sokół — Pruszków) 1.50 m. O tyczce: 1) Filipakis (Skra) 2.80 m., 2) Szlajer (Skra) 2.80 m., 3) Osowski (Sokół — Pruszków) 2.80 m. W ogólnej punktacji zwyciężył Orzeł przed Sokołem IV, YMCA., Skrą, Sokołem — Grodzisk i t. d.

Sokół Macierz — AZS 60:53 pkt. Wyniki 100 m.: Wolańczyk (AZS.) 12 sek., 400 m. Paleczek (Sok. M.) 56", 1500 m. Krzyżanowski (AZS) 4' 40", 110 m. z płotkami Wolańczyk (AZS.) 81.6", 4 × 100 m. Sokół Macierz 48"0". Rzuty kulą Kaniak (S. M.) 11'29 m.; dyskiem Kaniak 34.78 m.; oszczepem Cana (AZS.) 44.10 m. Skoki w wyż Kaniak, Paleczka (S. M.) i Wolańczyk (AZS.) po 1.58 m.; w dal Kaniak 6.20 m., o tyczce Kruk (S. M.) i Więckowski (S. M.) po 2.62

Bieg Słowa Pomorskiego w Toruniu rozegrany 17 b. b. na dystansie 4500 mtr. wygrał bezapelacyjnie zeszłoroczny zwycięzca Sarnacki z Warszawianki w czasie 14 min. 13 sek. Drugim był Szware z Warty przychodząc 20 mtr. za pierwszym. Na dalszych miejscach uplasowali się Nowakowski z K. S. Zdróli Noworolaw i Hniż z Działdowa. Startowało 26, do mety doszło 20. Organizacja bez zarzutu spożywała w rękach redaktora Wojdera. Sarnacki zdobył więc puchar już poraz drugi z rzędu.

Łódzkie mistrzostwa kobiece dały nast. wyniki: 60 m. — Jaszczakówna 8.8, 200 cm. Janowska 31.8, 800 m. — Rażniewska 2:55.6, 83 m. płotki — Wejsówna 16.4. W wyż i w dal — Janowska 130 i 431, w dal z miejsca — Ługuniakówna 215 kula i dysk — Reimówna 316, i 26.99, oszczep — Filówna 28.76, 4 × 100 m — ŁKS 61.2.

W Poznaniu w zawodach chłopców wyniki były następujące: 60 m. — Bogalski 7.6, 1500 m. i 3 klm Jakubowski 4:38 i 10:00.4, 87 m. płotki — Gatkowski 12.8, w dal — Jarczycki 570, w wyż — Włodzimierski 146 cm, tyczka — Perczyński 2.80, oszczep — Gatkowski 43.55.

Adamczak skoczył o tyczce 355, a Mierzejewski w wyż 174 cm.

W Lublinie na otwarciu boiska „Sokoła” Kozielec rzucił dyskiem 36.08 cm, kula 11.53 cm, oszczepem 37.75 cm, 100 m. Buczyński 13.0 s, 800 m. Buczyński 2:40.0 s, 5000 m. Żak 19:46.5 s.

W Kielcach Niewiadomski skoczył w dal — 598 cm.

Wileńskie mistrzostwa kobiece dały następujące wyniki: 60 i 100 m. Lewinówna 9.2 i 14.8, 800 m. i 80 płotki — Haliczka 3:41 i 18.6, 4 × 100 m. Makabi 64 s, w dal z miejsca i rozbiegu — Lewinówna 210 i 403 cm, w wyż — Woitkiewiczówna 125 cm, kula, dysk i oszczep — Lewinówna 9.66, 25.82 i 27.35.

W Modlinie na zawodach seniorskich rezultaty są następujące: 100 m. — Bunikiewicz 11.7, 1500 m. — Ciechanowicz 4.33, w dal — Malinowski 569, w wyż — Polkowski i Korot po 250 cm, kula — Woźniak 10.52, dysk — Borkowski 29.97.

W Ząbówce wyniki są następujące: 60 m. — Osiecki 7.6, w dal, w wyż i tyczka — Zirowski 574 i pół, 154 i 2.95 m, kula i oszczep — Świątacki 9.21 i 38.21.

W Chełmnie na zawodach kadetów osiągnięto nast. wyniki: 100 i 400 m. — Sokółowski 11.6 i 54.1, 200 m. — Sochacki 25.3, 1500 m. — Karnicki 4:45, 400 m. płotki — Kubiśzewski 65.3, w dal — Czerniewski 587, w wyż — Sokółowski 161, tyczka — Wężeżyński 2.87, kula — Kasperkiewicz 9.59, dysk — Roman 28.95, oszczep — Mazurkiewicz 34.26.

Nalepa skoczył w dal w Zamościu 632 cm, biąc rekord Armii. W biegu 100 mtr. miał czas 11.7.

W Łukowie wyniki zawodów są poniższe: 100 m. i w dal — Kulbicki 12 i 574, w wyż i tyczka — Sanicki 163 i 2.75, dysk — Narzyński 26.95, kula — Korv 10.34, oszczep — Łukaszewicz 35.45; 60 m. w dal i w wyż pań — Rackiewiczówna 8.4, 431 i 128 cm, dysk — Centnarska 22 mtr.

W Hucie „Dąbrowa” koło Łukowa osiągnięto 100 m. — Kowalski 13.4, w dal w wyż i dysk — Tarkowski 150 cm i 32 mtr., kula — Rejnes 9.35.

W Cieszyńcu bieg okrężny 3 klm. wygrał Z. Motyka (9:48) przed Boskim i Nowarą.

W Kowlu wyniki zawodów szkolnych: 100 m. Konikowski 13 s., w dal i w wyż — Olszyński 578 i 160, kula detsk i oszczep — Konikowski 10.29, 27.55 i 33.34, tyczka — Kabziński 2.85, 60 m. pań — Wolczyńska 8.4, w dal pań — Poleszczukówna 467, oszczep pań — Kotniłówna 18.38.

Na zawodach kobiecych we Lwowie wyniki były następujące: 60 m. — Strojna 8.6, w dal — Tyszkowska 382, w wyż — Szmigie'ska 120, kula — Grochowiska 8.30, dysk — Lutecka 18.31, 4 × 75 m. Hufiec p. w. 45.8, bieg na przełaj 1000 m. — Mikułowiczówna 5:11.6.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Odbyte w niedzielę zawody sprinterskie o mistrzostwo Warszawy i o nagrodę honorową Piotra Tkaczyka odbyły się przy moim przewodzeniu trybunach. Jednym z powodów może być fakt, iż rezultat był wiadomy z góry — Istotnie, Podgórski w danej chwili jest w sile bezkonkurencyjny. Ale nie jest jeszcze w nadzwyczajnej, w „olimpijskiej” formie, jak zresztą i jego konkurencji. O tem świadczy przykry nim wszystkim fakt, iż do uzyskania zwycięstwa wystarczyły takie czasy, jak 13, 13.4 s.

Drugie miejsce w tym mistrzostwie sprinterów zajął dugodwustanowiec Oksiutycz, zupełnie zresztą zasłużenie.

Bieg o naramiennik młodzieży Przelbicki wygrał Ochniewski (15), Popończyk (14.8), Niciński (14), Dolew (13.8), Łęczyński (13.8); w półfinałach wychodzą: Dolew (14.2), Łęczyński (14), Popończyk (14.8), Ochniewski (14.6). Finał wygrywa Dolew w 13.6.

Bieg o mistrzostwo Warszawy Przelbicki dał zwycięstwo Turowskiemu w 13.8, Szymczykowski w 14; Podgórskiemu w 13. W pierwszym przebiegu pała i poważnie się kaleczy Majewski. Repechage wygrywa Oksiutycz w 13.4.

Półfinały dała zwycięstwo Podgórskiemu nad Turowskim w 13.6 i Oksiutyczowi nad Szymczykiem w tym samym czasie.

Finał wygrywa wyśmienicie Podgórski w 13.4.

Bieg o nagrodę mistrza Tkaczyka składał się z dwóch części: 200 m. na czas i meczów lotności. 200 m. pokryli: Podgórski w 13, Szymczyk, Turowski, Oksiutycz, Iko, Maiewski w 13.2, Paczyński i Janociński w 13.4; Hasselbusch w 13.8. Mecz lotności dał wyniki: I. 1) Podgórski, 2) Oksiutycz, 3) Iko; II: 1) Oksiutycz, 2) Iko, 3) Turowski; III: 1) Podgórski, 2) Turowski, 3) Iko; IV: 1) Podgórski, 2) Turowski, 3) Oksiutycz. Klasyfikacja: 1) Podgórski, 2) Oksiutycz.

Bieg półdystansowy wygrał Podgórski H., przyczem Skrzykowski unadł kalecząc sobie twarz. Bieg australijski wygrał Włodarczyk przed ambitym Popończykiem, który walczył do upadłego... nie w przemości. Na szczęście, w odróżnieniu od obu poprzednich wypadków, profil nie został uszkodzony...



Mistrz Warszawy Podgórski (na lewo) oraz Turowski i Oksiutycz wygrali bieg kolarski o nagrodę mistrza Tkaczyka (na lewo w mundurze wojskowym).

W KILKU WIERSZACH

Torowe kolarские zawody o mistrzostwo województwa łódzkiego odbyły się 17 b. m. Startowało 30 kolarzy. Zawody rozpoczęły się ustanowieniem rekordu na 200 mtr. Udział wzięło 23 zawodników. Najlepszy czas uzyskał Szmidt 13.6 sek. przed swym kolegą klubowym 13.6 i Reulem (ŁKS.) 14 sek. Finał biegu o mistrzostwo województwa na 1000 mtr. wygrał po zaciętej walce ze Szmidtem — Koszutski (T. C. Kalsz) tym samym uzyskał tytuł mistrza na rok 1928. Bieg olimpijski: 4.000 mtr. wygrała drużyna Unionu w czasie 5.49 min. Scratsch 1200 mtr. wygrał Koszutski przed Zybtertem i Szmidtem. Handicap 1200 mtr. wygrał Reul w czasie 1.32 Szmidt i Koszutski nie odegrali w tym biegu poważnej roli. Bieg dystansowy na 10 km. wygrał Szmidt 26 pkt. przed Reulem 18 i Koszutskim 7 pkt. Na 18 okrążeniu toru Koszutski z powodu defektu wycofał się z biegu. Zwycięstwo Koszutskiego w mistrzostwie zasłużone.

Pierwszy krok pływacki AZS. Sekcja pływacka AZS. urządziła pierwszy krok pływacki, w którym wzięli udział młodzi pływacy, dotychczas jeszcze nie startujący w zawodach. Najlepszy czas na 100 mtr. osiągnął p. Bocheński (1 m. 25 sek.). W skokach zwyciężyli Biesiekierski. w piłce wodnej kombinowana drużyna AZS. uzyskała z drużyną kombinowaną z zawodników Ascoli i Varsovii wynik remisowy 1:1.

Otwarcia przystani wioślarskich RKS. Skra. Wojsk. Klubu Wiośl. i Yacht-Klubu odbyły się w dn. 17 b. m. bardzo uroczystie.

Mistrzostwa Krakowa kolarские na szosie wygrał Napieracz (Legja) 3:12.29 rekord okręgowy Trasa 100 km.

Mistrzostwa tenisowe Lwowa: Stahl — Kuchar 5:7, 6:4, 4:6, 6:4, gra pań — Kierska — Wereszczakowa 6:1, 7:5, gra podwójna — Stahl i Kuchar — Nantner Elster 6:2, 6:2, 6:4.

Raid Automobilklubu rozpoczął się 17 b. m. Zakończenie nastąpi w dn. 24 b. m. w Warszawie.

Kolarski obóz przedolimpijski rozpoczął się przed kilku dniami na Dynasach w Warszawie. W obozie tym biorą udział nast. zawodnicy: kolarze torowi: Lange J., Podgórski, Szmidt, Majewski, Szymczyk, Zybert, Koszutski, Turowski, Barzycki, Szamota i ewentualnie Łazarski; zaś szosowi: Waliński, Szenrok, Kłosowicz, Serbeński, Fröss, Ignatowicz, Więcek, Heinrich i Michalak.

W dniu 24 b. m. odbędą się w Krakowie eliminacyjne zawody pływackie przed wyjazdem na trójmecz słowiański. Mecz Kraków — Warszawa odbędzie się 29 lipca, zaś mecz Kraków — Bielsko w dniu 5 sierpnia.

Członkowie Klubu Wioślarskiego „Wiśła” w Warszawie, znanego z owoce działalności na polu turystyki wodnej przedsięwzięją w sezonie bieżącym dwie większe wycieczki turystyczne. Jedną z nich rozpocznie się już dnia 14 b. m. od Stołpców przez Druskieniki do Warszawy. z biegiem Niemna, Hańczy, kanału Augustowskiego, łączącego szereg pięknych jezior, Biebrzy i Narwi. W wycieczce tej, obliczonej na 17 dni biorą udział wioślarze: Władysław Grzelak, Tadeusz Guzowski, Wacław Samol i Aleksander Szram. Drugą wycieczkę z Warszawy do Amsterdamu na dwuosobowym kajaku składanym rozpocznie się w połowie lipca i wezmą w niej udział: Herman Stehr i S. Zastawny.

Przybyło do Warszawy dwóch niemieckich trenerów pływackich zaangażowanych przez Pol. Zw. Pływacki. Są to wychowankowie niemieckiej szkoły sportowej wyższej. Jeden z nich pracować będzie w Warszawie, a drugi na prowincji.

Targi automobilowe i wystawa przemysłu sportowego odbędą się w dniach od 7 — 22 lipca w Warszawie w Łazienkach.

W związku z uruchomieniem 6-tygodniowego kursu instruktorskiego wych. fiz. który rozpocznie się w m-cu lipcu na Antokolu koło Wilna. kluby, stowarzyszenia i organizacje sportowe chcące obesłać powyższy kurs, zgłaszają swych kandydatów posiadających warunki i kwalifikacje na instruktora wych. fiz. do DOK. I. Oddział Wyszkożenia (Przejazd 15) do dnia 27 czerwca b. r. z podaniem nazwiska i adresu kandydata.

Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN. województwo białostockie zostało odłączone od Włenckiego OZPN. i przyłączone do WOZPN. W związku z powyższym WOZPN. rozpoczął już akcję zorganizowania podokręgu białostockiego, do którego oprócz Białegostoku należy przypuszczalnie będą: Grodno i Łomża.

W zawodach bokserskich na Śląsku z udziałem pięściarzy niemieckich. Górny pokonał Biewald, Wende zwyciężył Gawlika, Kupka zaś pokonał Surma.

Dzień sportowy szkół średnich w Częstochowie był pod względem różnorodności sportów bardzo obfity.

W Kaliszu odbył się kolarski bieg szosowy 100 km., w którym zwyciężył Sobolewski 3 godz. 38 min. przed Wüstechtubem 3 g. 46 min. W biegu 10 km. dla niestowarzyszonych wygrał Ratajczak 19 m. 22 sek.

W Lublinie bieg kolarski 5 km. wygrał Andrzejkowicz, zaś w międzymiastowym meczu z 2 startów Lublin pokonał Chelm. Bieg australijski wygrał Szewczuk (Chelm), zaś bieg 3 km. dla niestow. — Siemkiewicz.

Międzyklubowe regaty wioślarskie odbędą się w dn. 24 b. m. w Warszawie.

W Bydgoszczy odbędą się 1 lipca regaty międzyklubowe, a 8 lipca — mistrzostwa Polski i eliminacyjne zawody przedolimpijskie.

Na zawodach szeperskich w Modlinie bieg wioślarski pchowką przez Narew wygrali kdt pchr. Wozniak i Zarzycki (300 m. — 2:02).

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad regatami w dn. 8 lipca w Bydgoszczy.

Mistrzostwa Europy w wioślarstwie odbędą się w r. 1929 w Bydgoszczy.

Bieg kolarski RKS. Skra na dystansie 72 km. wygrał Sucharda (2:27:10) przed Feligą.

W Płocku w zawodach wioślarskich bieg czwórerek wygrała osada pod sterem Paprockiego, dwójki pań — para Wojtulewiczowa i Leśkiewiczowa dwójki panów — Sobociński i Elzanowski zięg jedynek — Kawicki.

Doroczny bieg kolarski Kraków — Zakopane odbędzie się w dniu 15 lipca.

Do Ogólnopolskich Strzeleckich zawodów w dniach 29 i 30 b. m. w Przemyśle rozpoczęło budowę nowych strzelnic. Na zawody te zgłosili się strzelcy z dwóch klubów węgierskich.

II Ciężkoatletyczny obóz przedolimpijski odbędzie się w początkach lipca.

Wyjeżdżający na wycieczkę do Amsterdamu otrzymają wszelkie informacje w Pol. Komitecie Olimpijskim (Włejka 11. tel. 15-00) od godz. 11 — 12 codziennie u p. K. Muszałówny.

Staraniem akcji sportowej przy Federacji Pracy Przemysłu Chemicznego urządzi się dn. 8 lipca 1928 r. wielka impreza kolarska, a mianowicie: jeden bieg szosowy dystans 50 km., jeden bieg 25 km. oraz bieg dla turystów dystans 10 km.

Regaty niemieckiego Związku wioślarskiego Poznań — Pomorze, odbyły się 17 czerwca na torze w Brdyjuściu, z udziałem niemieckich klubów z Wrocławia, Elbląga i Gdańska. Najlepsze czasy uzyskała na czwórkach K. W. Elbląg (6:28^{1/2}) na ósemkach Akademicki Związek Wioślarski — Gdańsk 5:56^{1/2}.

Zarząd Pol. Zw. Narciarskiego przedstawia się następująco: prezes — plk Bobkowski, wiceprezesi — inż. Woyniewicz i inż. Rudnicki, sekretarz — mec. Chmieleński, skarbnik — dr. Wyżkowski członkowie — dyr. Chęmiński, dr. Pajorski, inż. Schiele, p. Smoluchowski, dr. Stryjeński i mjr. Ziętkiewicz, delegaci okręgowi: kpt. Loteczka (Lwów), p. Kormicki (Kraków), p. Kroczyk (Bielsko), p. Zaluski (Śląsk); delegaci w żywcu i Zakopanem — vacat. Komisja rewizyjna — dr. Gałeczki, p. Pawłowski i por. Trzapałka, kapitan sportowy — Facher; komisja sportowa — dr. Macudziński. Do PZN należy obecnie 31 klubów.

Na zawodach p. w. w Sanoku konkurs strzelecki wygrał Horecki, pięciobój — Świsłacki, a w zawodach lekkoatletycznych: 100 m. — Krzanowski 12.6, 800, 1500 m. — Piłch 2:16, 4:55, w dal — Burda 571, kula i oszczep — Łagawa 10.22 i 47.25, dysk — Gorski 31.25, tyczka — Żurowski 290.

WĘGIERSCY TENISIŚCI W WARSZAWIE

W piątek rozpoczęły się rozgrywki tenisowe meczu Budapeszt — Łódź — Warszawa — Poznań. Reprezentacja Budapesztu składała się z graczy: dr. Jakoby (kapitan) Bano, Leyner i Halter. Warszawę reprezentowali Tarnowski i Loth. Łódź — bracia Stolarow i Poznań — Warmiński.

O ile pomysł urządzania jaknajczęstszych spotkań międzynarodowych jest godny poparcia — o tyle refleksje wzbudzić może sprowadzanie takich zawodników — jakich widzieliśmy w ubiegłe trzy dni na boiskach Legji i takich — od których nasi zawodnicy nie wiele albo niczego nauczyć się nie mogą.

Najlepszym z Węgrów był bezwątpienia Bano i dostatecznie precyzyjny w grze choć mało jeszcze pewny w ataku. Najslabszymi byli dr. Jakoby i Leyner. Poza Bano — Węgrzy pokazali stary system gry przetrwania się końca kortu ubóstwo piłek i niezawiały taktykę. Trudno sobie wyobrazić poważne, międzymiastowe i międzynarodowe spotkanie, gdzie zawodnicy pakują raz po raz obydwie piłki serwisu w siatkę. Z naszych zawodników — najlepszymi byli M. Stolarow i Warmiński — najslabszym Tarnowski.

Poszczególne gry (w programie 4 pojedyncze i 2 podwójne) — dały wyniki:

Layner — J. Stolarow 9:7, 6:4, 6:2. Węgier wytrzymałszy — choć nie lepszy od Stolarowa wygrywa pierwsze spotkanie Bano — Warmiński — 5:7, 2:6, 6:4, 6:4, 6:1 — ostatni set został zakończony w sobotę, gdyż w piątek z powodu mroku trzeba było grę przerwać — Warmiński — słabo usposobiony przegrywa niespodziewanie do przeciwnika, którego normalnie powinien łatwo zwyciężyć. Mecz może najciekawszy z całego spotkania.

Sobota daje pierwszy punkt dla Polaków Maks Stolarow stosunkowo łatwo rozprawia się z dr. Jakoby górując nad Węgrem pod każdym względem. Życzyćby można było aby ten obiecujący gracz sprzecyzował jeszcze swoją grę, i został wysłany zagranicę dla nabrania rutyny i umiejętności prowadzenia gry ofensywnej.

Gra podwójna Halter — Leyner — Loth — Tarnowski — pozostawiła niemiłe wrażenie Węgry wygrywają 6:2, 14:12, 6:3. Przebieg gry ujawnił brak zrozumienia się u Polaków w większym stopniu niż u Węgrów. Loth pracował z całym poświęceniem, Tarnowski słaby i w dodatku niemożliwie speszony paroma nieudanymi piłkami. Polacy zupełnie dobrze mogli wygrać to spotkanie. W niedzielę szanse się wyrównały. Bracia Stolarow bez większego trudu pobili Węgrów Jakoby — Bano 2:6, 7:5, 6:3, 6:4.

Polacy górowali pod każdym względem. Para węgierska — mało zgrana. Cały ciężar gry spadł na Bano słabo wspieranego przez dr. Jakoby — mało ruchliwego, grającego „echami pięknej przeszłości”. Ostatnia decydująca gra (stan punktacji 3:2 dla Budapesztu) Loth — Halter była smutnym wieńcem całej tej imprezy. Po ciężkiej „maratońskiej” walce wygrał Loth — 6:4, 4:6, 4:6, 9:7, 6:1. Trwało to z 2 i pół godziny. Poziom gry — wewnętrznego klubowego turnieju. Loth wygrał dzięki większej wytrzymałości, mocniejszemu nerwowi i, należy podkreślić z uznaniem, woli zwycięstwa. Ostatnie dwa sety były wprost rozpaczliwie jednostajne. Gra ostrożna do przesady — i przeciwiecia do ostatnich granic. Ogólny wynik spotkania 3:3. Organizacja poprawna Publiczności około 800 osób. Podkreślić należy z uznaniem sędziowanie p. Drewnowskiego — energiczne i uważne — zwłaszcza uwaga na przeoczone tak często przez innych sędziów błędy przy podaniu (przekroczenie linii głównej)



Moment gry podwójnej Halter — Leyner (Budapeszt) przeciwko Tarnowski — Loth (Warszawa).



Grupa zawodników bydgoskich podczas treningów p. Norlinga.

O PRACĘ REALNĄ

Pustka pola bitwy i rozproszenie szyków bojowych w czasie ostatnich wojen spowodowały zasadniczy przewrót w metodach szkolenia nowoczesnego żołnierza. Koniecznym wnioskiem z doświadczeń wojny było przekonanie o potrzebie rozwijania w żołnierzu wysokich zalet moralnych i dyscypliny świadomej, płynącej ze zrozumienia postawionych mu zadań i przejęcia się nim. Stąd też płynie tendencja wyeliminowania z wychowania nowoczesnego żołnierza zasad ślepej automatycznej dyscypliny oraz metod wyszkoleniowych, wpajających wien te cechy. Podstawowym czynnikiem, wyrabiającym zaautomatyzowanie i ślepą karność w żołnierzu jest bezwzględnie t. zw. musztra formalna. I otóż widzimy, że we wszystkich niemal armjach powojennych, musztra formalna schodzi na plan dalszy, staje się tylko dodatkiem do całokształtu wyszkolenia, tak jak przedtem całość wyszkolenia była niemal tylko dodatkiem do musztry formalnej.

Odpowiednie konsekwencje z tego stanu rzeczy musiały wyciągnąć i przysposobienie wojskowe. Musiało się ono zdecydować, po jakiej drodze ono pójdzie. Miało do wyboru, albo pracę dla wojska, polegającą na przejęciu części jego realnych przygotowań do wojny na swoje barki, wpajając w swoich członków wiadomości i umiejętności przydatne na polu walki, albo też pójść w kierunku taniej, efektywnej propagandy wojska, szkoląc swych członków w kierunku reprezentacyjnym, poświęcając wiele czasu musztrze formalnej, bez względu na nikłą jej wartość, ewentualnie nawet szkodliwość dla zadań bojowych wojska.

Jasną jest rzeczą, że przysposobienie wojsko-

we, jako rezerwa i pomoc wojska regularnego, w żadnym wypadku nie mogło się zdecydować na rozwiązanie drugie. Zbędna jest umiejętność precyzyjnych chwytów bronią, jeśli chłopiec nie umie strzelać.

W nauce marszu ważniejsze jest przyuczenie chłopca do maszerowania szybkiego i wytrwałego, niż nauka równania w marszu. Programy wyszkolenia, któreby szły w odmiennym kierunku, wobec doświadczeń wojennych, nie byłyby zgodne z duchem czasu i wymaganiami życia, a co za tym idzie, nie przynosiłyby wojsku, w konsekwencji i Państwu korzyści, a raczej szkodę. Jasną jest też rzeczą, że przy takim postawieniu sprawy słusznie by można zakwestionować celowość wszelkich wydatków na tę pracę.

Jeśli więc w ten sposób zostały ustalone podstawowe zasady i kierunek pracy w przysposobieniu wojskowemu, można się zastanowić, na jakich podstawach należy oprzeć taktykę wystąpień zewnętrznych.

P. St. Racz. w Nr. 21 „Stadionu” wysuwa postulat reprezentowania organizacji przysposobienia wojskowego na wystąpieniach reprezentacyjnych tylko przez dobrze formalnie wyszkolone oddziały honorowe twierdząc, że celem uroczystości jest pokazanie świata nie gromady ludzi, a siły i tężyzny żołnierza.

Możnaby się z tem zgodzić, gdyby nie pewna wątpliwość co do danej interpretacji owego pojęcia „siły i tężyzny”.

Jak łatwo można wywnioskować z całej treści i toku omawianego artykułu p. t. „O godną reprezentację”, p. St. Racz. za siłę i tężyznę uważa umiejętność krycia, równania i przybijania w marszu, jak również sprawnego wykonania komendy „na prawo patrz”. Tymczasem, na podstawie moich skromnych doświadczeń oficera, biorącego czynny udział w pracy przysposobienia wojskowego, dla oficera instrukcyjnego jedynym sprawdzianem wartości członka ćwiczącego jest nie wyrobienie i doskonałość zalet połączonych przez p. St. Racz. a jego umiejętności bojowe, w pierwszym rzędzie strzelectwo, szkoła walki i służba polowa. Pewną jest też rzeczą, że te działy wyszkolenia formalnie traktowane być nie mogą, i nie dadzą członkowi cech wymaganych przez autora gromów na niedociągnięcia wyszkolenia formalnego.

Każdy oddział p. w. przechodzi pewien okres wyszkolenia formalnego. Po ukończeniu go przechodzi do dalszego programu, bardziej wartościowego z punktu widzenia wojskowego. Do wystąpień zewnętrznych są powoływane oddziały, które mają za sobą już okres formalny, i które są oceniane tylko na podstawie swych ogólnych postępów, gdzie część formalna nie jest bynajmniej działem najważniejszym. Niedopuszczalną jest bowiem rzeczą kwalifikowanie do wystąpień reprezentacyjnych, które bądź co bądź są wielkim bodźcem do pracy, stanowiąc zadowolenie ambicji osobistej, nie na podstawie wartości istotnej, a wartości formalnej. Mogłoby to bo opiekunów, którzy za te czynności otrzymują

wiem zrodzić w umysłach członków ćwiczących przekonanie, że najważniejszym momentem wyszkoleniowym jest właśnie musztra formalna. Jaką by to wojsku zrobiło przysługę, o tem lepiej nawet nie mówić.

Niedociągnięcia przeto w wyszkoleniu formalnym oddziałów p. w., występujących na uroczystościach, są i będą istniały jeszcze czas dłuższy. Nie są też one brakami, nad usunięciem których instruktorzy wojskowi będą pracowali najgorliwiej. Będą one ustępowały w miarę ogólnego podnoszenia się wyszkolenia członków p. w., i to może nawet wolniej od innych braków, i nie będą one stanowiły największej troski wojska.

Nie wiem, gdzie p. St. Racz. zaobserwował owe braki. Pewien jednak jestem, że to nie „zła” wola ani niedopatrzenie spowodowały owe niedociągnięcia, ale właśnie „dobra” wola pokazania publiczności tych, którzy idą do szeregów przysposobienia wojskowego nie dla tanich efektów musztry formalnej, a w celu szykowania się w żmudnej pracy do ciężkiego obowiązków realnej służby Ojczyźnie, do obowiązku obrony jej kulą i bagnietem przeciwko wrogowi, którego, równy krok, krycie równanie z pewnością nie odstrasza.

A zalem p. St. Racz. przedstawił błędy organizacji p. w. conajmniej jednostronnie i w każdym razie niewłaściwie.

mjr. Świącicki.

TEREN SPORTOWY DLA DZIECI

Na boisku sportowym dawnej szkoły Podchorążych w al. Ujazdowskich rozpoczął przed niedawnym czasem solidną budowę pięknego ogrodu zabawowego dla dzieci Państw. Urząd W. F. i P. W. Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że do tego czasu nie posiadaliśmy w stolicy odpowiedniego placu zabaw dla dzieci, których setki i tysiące bawi się dotychczas w rynsztokach brudnych ulic stolicy — stając się często ofiarami przejeżdżających wozów i samochodów. Warszawa jest jedynym zdaje się bardziej na zachód wysuniętym miastem Europy, które do tego czasu nie zajęło się należytem wychowaniem fizycznym swych dzieci a przecież, to jest podstawą zdrowotności przyszłych pokoleń. Widząc też fatalny stan i doceniając doniosłość zdrowotnej akcji młodego pokolenia P. U. W. i P. W. ujął inicjatywę we własne ręce i praca posunie się rażno naprzód, dając rękojmię, że już 20 lipca boisko oddane zostanie do użytku publicznego.

Podobna akcja przeprowadzona była na tem terenie już w roku ubiegłym przez Tow. Przeciwwzględne, które odniosło pod tym względem duży sukces. Przez całe lato i późną jesień setki pozbawionych opieki dzieci odwiedzało codziennie boisko — a rodzice z wdzięcznością i pełnem zaufaniem oddawali dziatwę w ręce rutynowanych wychowawców.

Ponieważ boisko było nie drenowane i nie posiadało należytego rozplanowania wyloniła się konieczność natychmiastowej przeróbki i urządzenia wzorowego dziecięcego Ośrodka W. F. na najlepszych pod tym względem amerykańskich wzorach.

Roboty objęły przede wszystkim b. solidne drenowanie boiska. Poza tem boisko podzielone zostało na dwie zasadnicze części: dla dzieci młodszych oraz starszych od 12 — 18 lat. Obok kilku małych boisk, ośrodek posiadać będzie jedno większe boisko do gier sportowych — basen pływacki dla dzieci do lat 6, plażę paskową (ogrodzone boiska dla chłopców i dziewcząt). Na terenie ośrodka urządzona też będzie wielka



Moment z zawodów strzeleckich na święcie przysp. wojsk. w Wolsztynie.



Zabawy dziecięce w parku zabaw w Warszawie.

kryta hala. gdzie w razie deszczu dzieci będą mogły schronić się i gdzie przeprowadzane będą mogły być drobne gry ruchowe.

Specjalne urządzenia do gier i zabaw zostały sprowadzone z Ameryki, gdzie tego rodzaju ogrody zabawowe dla dzieci są niezbędnymi w wychowaniu młodzieży.

Przy boisku znajdować się też będą natryski oraz rozbieralnie.

Wobec prawdopodobnego dużego napływu dzieci, korzystanie z boiska zostanie podzielone na 3 zmiany. Dzieci korzystające z Ośrodka będą również dożywiane.

Akcja Państw. Urzędu W. F. i P. W. znajduje niezawodnie licznych naśladowców w magistratach miast i będzie moralnym urządzeniem tego działu opieki nad zdrowiem młodych pokoleń. Od dołu trzeba zacząć pracę a doczekamy się pięknego i zdrowego pokolenia.

M. K.

OSTATNI ROK STARTÓW ARNE BORG

Arne Borg jest obecnie w okresie treningów przedolimpijskich. Wkrótce bowiem ma spotkać się z pływakami tej miary co Weissmuller, Charlton — aby bronić dzielnie niebiesko-żółtych kolorów Szwecji.

Rok ten ma być najczynniejszym okresem Arne Borga, w którym bijąc ponowne rekordy świata chce on dopiąć zenitu i — skończyć.

Wprost z Igrzysk Amsterdamskich, leci Arne do Budapesztu, gdzie zorganizowane będą wielkie zawody międzynarodowe, poczem zgodnie z planem odwiedzi Wiedeń. Do Czechosłowacji zawita później, gdyż i ta zaprosiła go. W Wrocławiu i Lipsku weźmie Arne udział w pokazach pływania i zawodach na ulubionych swych dystansach w górę od 400 metrów. Potem wróciwszy do domu by się spakować, wyruszy w towarzyszywie przyszłej żony w drogę naokoło świata, która ma być ich podróżą poślubną.

Jedną z najbogatszych gazet kraju Wschodzącego Słońca zaprosiła ich do swej ojczyzny. Tam się zatrzyma Arne nieco dłużej i w większych miastach tej egzotycznej ziemi, zmierzy się z najlepszymi jej pływakami. Za specjalne dystanse upatrzuje tu sobie odcinki od 200 — 1500 metrów. Zawody w Tokio mają się odbyć około 18 kwietnia roku przyszłego.

Z Japonii według planu droga jego zmierza do Ameryki gdzie się ma spotkać ze starym kompanem Weissmullerem i sławnym trenerem Ameryki Bachrach'em, pod którego pieczę w towarzyszywie czołowych pływaków, pocieszenie zwanych „cyrklem Bachracha” w roku 1924 Arne Borg już raz pomyślnie startował. Stąd wprost jedzie Arne do rozkosznego Honolulu, by stanąć do pojedynków z braćmi Kahanamoku.

I tu, w Honolulu, zamierza on bić rekordy świata. gdyż, jak powiada, tu znajduje się najszybszy tor pływacki w świecie.

Możliwe — lecz to narazie nie jest załatwionem — że z Honolulu udadzą się państwo Borgowie do Australji, ojczyzny Charltona, gdzie na własnych torach, potężny australijczyk będzie musiał ulec przewadze gościa.

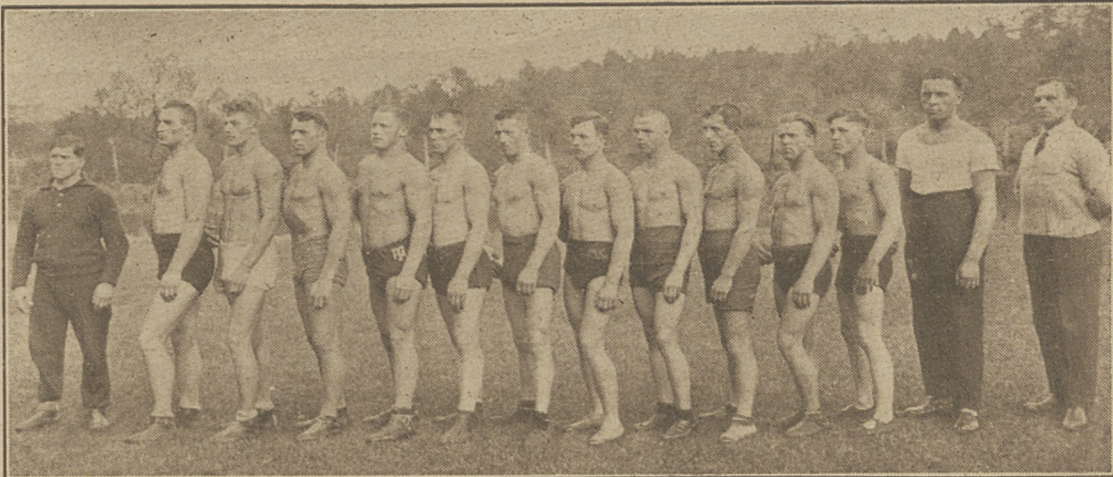
Co będzie potem, nie jest jeszcze zdecydowanem. Arne ma chęć odwiedzić raz jeszcze słoneczną Kalifornję. Tam może postanowi i zostać, bowiem propozycje posad w Ameryce miewał już niejednokrotnie...

Będzie to w każdym razie ostatni rok jego startów. Stanowczo! Arne Borg będzie pewnie nadal grał w polo, ale że w otwartych zawodach nie wystąpi już nigdy.

„W Amsterdamie — powiada — pójdę ze wszystkich sił na moich dystansach, lecz po podróży naokoło świata będzie już dość. Pływać i kąpać się będę tylko dla potrzeby domowej, ale nie więcej. Spodziewam się, że godny następca znajdzie się. Naturalnie w tym wypadku wolałbym, żeby był to Szwed, gdyż Szwedem jestem z duszy i serca”.

W związku z tem, że Arne Borg będzie startował w pobliżu Polski dobrze byłoby wykorzystać tanią okazję i zaprosić go do nas, na co, jak wiem, chętnieby się zgodził zarówno on jak i brat jego, długodystansowiec, Ake Borg (cz. Oke Bojr). Skądby to zaproszenie nie wyszło czy to z Pol. Zw. Pływ. czy z AZS. byłoby ono korzystnem nie tylko dla organizatorów, ale i dla tych rzesz sportowców nie mających możności oglądać Olimpiady, którym kilkudniowe gościnne występy Arne Borga, najszechstronniejszego pływaka świata, dałyby wiele nauki i zadowolenia. — Z propozycją należałoby się pośpieszyć.

K. Pietkiewicz.



Uczestnicy przedolimpijskiego obozu zapasniczego na G. Śląsku.

Z WYDAWNICTW

Płk. Dr. Wł. Osmolski. Zaniedbanie wychowawcze. Warszawa, 1928.

Książka, której brakowało w literaturze polskiej. Bo jeśli posiadamy dzieła czysto naukowe, traktujące o wychowaniu fizycznym, podręczniki różnych gałęzi sportu, nieraz niegorsze od najlepszych zagranicznych, nie mieliśmy dotychczas nic, coby w popularny, dla wszystkich zrozumiały, dla wszystkich ciekawy, a z tem razem zmuszający do nieco głębszego zastanowienia się sposób omawiało znaczenie społeczne i wychowawcze ćwiczeń cielesnych.

Dzięki płk. Osmolskiego, Komendanta Centr. Szkoły Wojskowej Gimn. i Sportów i jednego z najwybitniejszych u nas fachowców, lukę tę zapełnia znakomicie.

Nie jest to ciężkostrawna, bezbarwna w swej dogmatyczności praca naukowa; czytając „Zaniedbane drogi wychowawcze”, ma się wrażenie, że się gawędzi z kimś, dla kogo tak ważne zagadnienia wychowania fizycznego i sportu nie mają tajemnic, kto jak od niechcenia, en passant, rzuca szeregi arcyciekawych danych statystycznych, kto co chwila zwraca naszą uwagę na jakąś nową stronę problemu, którejbyśmy sami zapewne nie dostrzegli, kto dzięki swemu nieprzeciętnemu darowi wymowy umie, ani na chwilę nas nie nużąc i podtrzymując stale w napięciu uwagę — przechodzi z jednego tematu na drugi, w kilku zwięzłych, pełnych głębokiej treści zdaniach skupiając wyniki wielu rozważań, odkrywając co chwila przed sobą coraz to szersze horyzonty, czyniąc nasz stosunek do sprawy kształcenia ciała — a raczej kształcenia ducha przez kształcenie ciała — bardziej uzasadnionym i wyraźnym.

Można zajmować się teoretycznie wychowaniem fizycznym, a być mu obcym uczuciowo. Można uprawiać sport ale nie rozumieć jego znaczenia. Po przeczytaniu książki, poświęconej przez Dra Osmolskiego „inteligentnemu” 36 p. Legi Akademickiej każdy będzie dobrze wiedział do czego wychowanie fizyczne sport i przysp. wojskowe są potrzebne, jaki wpływ wyrzucić mogą i muszą na osobnika i na kształ-

owanie się stosunków społecznych, co dadzą jednostce i Państwu. Książeczkę tą winien więc przeczytać każdy sportowiec, który nie chce być nieświadomym pionkiem na szachownicy, a pragnie wziąć czynny udział, dołożyć coś własnego do budowy nowej, zdrowej silnej Polski.

Palant, koszykówka, siatkówka, kwadrant oraz program i przepisy zawodnicze na r. 1928.

Pod takim tytułem ukazała się książeczka wydana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Celem jej jest poinformowanie nauczycieli, wychowawców fizycznych, okręgu krakowskiego o wymaganiach, regulaminach i sposobie przeprowadzenia zawodów drużynowych szkolnych w r. 1928. Program zawodów obejmuje: a) dla drużyn męskich: pięciobój: rzut oszczepem, dyskiem, skok w dal, skok w wyż, bieg rozstawnym 8 x 100 mtr. z gier: palanta, koszykówkę, tenis oraz pływanie; b) dla drużyn żeńskich: siatkówkę, kwadrant, koszykówkę, tenis i pływanie.

W zawodach lekkoatletycznych obowiązują przepisy P. Z. L. A. z pewnymi modyfikacjami i zastosowaniem punktacji w poszczególnych konkurencjach.

Z gier najlepiej opracowany jest palant i kwadrant, widać tu głęboką znajomość teoretyczną i praktyczną tych gier.

Natomiast siatkówka i koszykówka, odbiegają daleko od poprzednich, zarówno pod względem układu samego materiału, jak i jego strony technicznej; spotykamy tu jeszcze wzory już przestarzałe. Wydanie powyższe przedstawia dużą wartość dla nauczyciela okręgu krakowskiego i powinno posłużyć za wzór do opracowania instrukcji przeprowadzania zawodów szkolnych w innych okręgach.

Następnym wydaniem, jak i wzorującym się w innych okręgach na tej pracy, należy życzyć ujęcia instrukcji: szczegółowej, według ostatnich uchwał związków oraz bardziej obrazowo.



Uczestnicy kolarskiego biegu 100 klm. w Kaliszu.

WSZELKIE
ARTYKUŁY
SPORTOWE



TWO
KOMISPOL

WARSZAWA
KRAK-PRZEDMI 16

MISTRZOSTWA HAZENY

Warszawa ma więc swoje mistrzynie, pierwsze mistrzynie - piłkarki. Są niemi studentki P. L. W. F. — Jeszcze wprawdzie nie oficjalnie, jeszcze studentki muszą rozegrać spotkanie z Makkabi, ale wynik tych zawodów (z góry zresztą przesądzony) na wynik mistrzostw nie wpynie. Zaszczytny ten tytuł należy się drużynie P. L. W. F. zasłużenie; świadczą o tem ich dotychczasowe ich wyniki, świadczy o tem ich bezapelacyjne zwycięstwo nad zdobywczyniami pucharu zimowego Polonią. — Obecnie toczy się będą zacięte walki o miejsce w tabeli oraz o spadek do kl. B., który grozi m. in. Warszawiance i Makkabi.

Varsojja — Strzelec 2:1 (1:0). Strzelec mimo przewagi w polu przegrał te zawody z powodu braku celnych strzałów. Gra cała na zupełnie niskim poziomie.

Grażyna — Makkabi (6:2) (4:0). Bardzo ciekawy mecz. Grażyna po swoim narzuciła silne tempo, toteż gra była ogromnie żywa i emocjonująca. Atak Grażyny w składzie Grabicka — Kalinowska i Dracówna, wsparty u siebie zawodną pomoc przeprowadzał efektowne ataki, w których wspaniałym ciągiem na bramkę wyróżniła się Dracówna, najlepsza dziś skrzydłowa w Warszawie. Kalinowska zademonstrowała kilkanaście dobrych strzałów. Makkabi bez Mirkowiczowej z Frydmanówną na środku ataku utrzymywała grę otwartą, a w ostatnich minutach nawet przyduśiła zmęczone Grażynianki. Obie bramkarki bez zarzutu. — Bramki strzeliły dla Gr. Dracówna i Kalinowska po 3, dla M. obie Rittnerówna.

Skra — Sokół 3:0 (w. o.) Sokół stawiał się w 3 zawodniczek.

P. L. W. F. — Polonia 7:0 (5:0). Derby w hazy, toteż publiczności około 1000 osób. Dru-

żyny wystąpiły w składach: P. L. W. F. — Huleńska (pr.) Szerębowska, Szalayówna, Salkowska, Gorzowska, Kopeuchówna, Wasowska, Polonia — Grabowska, Szymańska, „Fetunia”, Podmoko, Górka, Kielichówna, Lichowa, — a więc bez Szmidówny. Atak Polonii, pozbawiony swojej kierowniczy, grał bardzo słabo, przez co cała praca spoczęła na łopach pomocy i obrony, które wywijały się z trudnego zadania naogół zupełnie dobrze, wstrzymując i rozbijając silne ataki fioletowych, mający przez całą grę bezwzględna przewagę.

Tabela przedstawia się się obecnie następująco: 1) P. L. W. F. — 16 p. — 80:20; 2) AZS — 11 p. — 59:21; 3) Polonia — 10 p. 28:19; 4) Grażyna — 8 p. — 40:27; 5) Skra — 8 p. — 43:31; 6) Makkabi — 6 p. — 40:33; 7) Warszawianka — 5 p. — 19:25; 8) Varsojja — 4 p. — 12:61; 9) Sokół — 0 p. — 11:47; 10) Strzelec — 0 p. — 3:49.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Danja pokonała dn. 17 b. m. Norwegię 3:2 (0:0).

W Amsterdamie Amsterdam zwyciężył Kair 1:0.

Chile przegrało dn. 17 b. m. w Berlinie z Herthą 1:4.

W Budapeszcie dn. 17 b. m. Attila — Hungaria 2:1, Ferencvarosi — Ujpesti 2:1.

Kobiety rekord światowy w biegu 800 mtr. ustanowiła szwedka Gjentsen 2:22.4.

W Wiedniu dn. 17. b. m. WAC — Hakoah 4:1, Slovan — Admira 3:1, Rapid — Sportklub, 2:1. Mistrzostwo zdobyła Admira, a do II ligi spadły Simering i Hakoah.

Mecz lekkoatletyczny Austria — Czechosłowacja, rozegrany 17 b. m. w Pradze wygrali czechy 52:38.

W dn. 17 b. m. Kladno pokonał w Pradze DFC 5:3.

Mecz water-polo Węgry — Niemcy 13:0. Trójmecz lekkoatletyczny Francja — Włochy — Szwajcaria wygrali Francuzi przed Włochami. Wyniki: 100 m. Cerbonney 11.4, 200 m. — Feger 50, 800 m. — Martin S. — 1:55, 1500 m. — Ladoumegue 3:55, 5 km — Pelz 15:04, 110 m. płotki — Sempe 15.0, 400 m. płotki — Facelli 53.8, (rekord światowy), w dal — Tomasi 695 cm, w wyż — Chortier 185, tyczka — Ramadier 3.72, kula — Muesch, 13.85, dysk — Roel 44.0, oszczep — Degand 61.34, miot — Cagioli 47.56, 4 × 100 i 4 × 400 m — Francja 41.6 i 3:20.4.

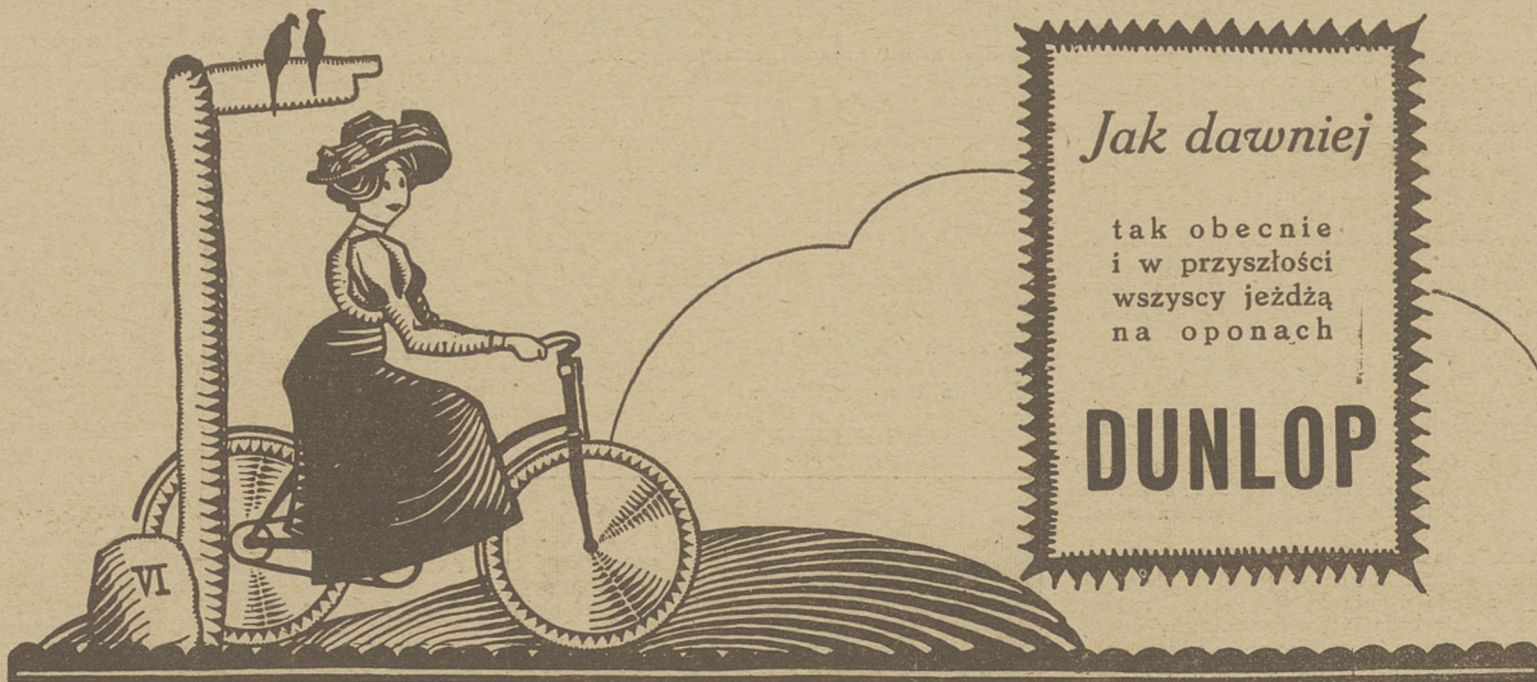
W Berlinie na zawodach lekkoatletycznych wyniki były następujące: 100 m — Gosling 10.6, 200 m — Schuler 22.1, 400 m — Buchner 49.6, w dal — Doberman 7.64, kula — Hachfeld 15.73, dysk — Paulus 47.62, 100 m. kobiet — Junkers 12.4, 4 × 100 m kobiet — repr. olimpijska 49.8.

W dniu 11 b. m. rozpoczął się w Hadze turniej tenisowy z udziałem graczy 16 narodów. Turniej ten zorganizowany został wzajemnie za usunięcie z programu olimpijskiego turnieju tenisowego.

O puchar Davisa rozgrywki wkraczają już w sferę końcową. Finał grupy amerykańskiej wygrała niedawno Ameryka i spotka się w lipcu z finalistą grupy europejskiej. Do półfinału w grupie europejskiej stają pary: Włochy — Anglia i Czechosłowacja — Holandia. W ćwierćfinałach: Anglia — Niemcy 4:1, Włochy — Indie 3:0, Holandia — Austria 3:2. Zwycięzca meczu pomiędzy mistrzami grup amerykańskiej i europejskiej rozegra mecz ostateczny z Francją.

Tour de France — największa kolarska impreza świata — rozpoczął się 17 b. m. i trwać będzie do 15 lipca.

DUNLOP



Jak dawniej

tak obecnie
i w przyszłości
wszyscy jeżdżą
na oponach

DUNLOP

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie	Zł. 24.—
Kwartalnie	Zł. 6.—
Miesięcznie	Zł. 2.—

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Tłoczono w Druk. M. S. Wojak.